NUMER 65.

DZIENNIK POWSZECHNY

$\frac{8}{20}$ Marca 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Piątek, 20 Marca 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Podług otrzymanej wiadomości telegraficznej urzędowej z Galicji, banda Langiewicza jest w zupełnem rozprzężeniu. Do stu buntowników odstawiono do Tarnowa, wielka liczba rannych pozostawiona w Ujściu.

Bandy Sokoła i Jankowskiego, liczące 700 ludzi, zupełnie zostały rozproszone d. 6 (18) marca, przez oddział dowodzony przez jenerał-majora hrabiego Kreutza. Doścignięci naprzód w Dziecinowie (na prawym brzegu Wisły, naprzeciwko Góry Kalwarji), buntownicy zostali pobici i ścigani w kierunku Garwolina i Łaskarzewa. Powtórnie doścignięci zostali w Zambrzykowie, a ostatecznie pod Natolinem a Uścienicami. Straty ich wynoszą przeszło 400 zabitych i 54 ujętych. Strata ze strony wojska mało znacząca.

USTANOWIENIE DOZORÓW SZKOLNYCH W MIEŚCIE STOŁECZNEM WARSZAWIE.

I. Przedstawienie Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Do

Rady Administracyjnej Królestwa.

W dalszem wykonaniu Ustawy o wychowaniu publicznem z d. 8 (20) Maja r. z., Komisja Rządowa Wyznań i Oświecenia, przedsiębiorąc reorganizację Instrukcji elementarnej w duchu pomienionej Ustawy, przystąpiła do rozbioru zasadniczych jej dyspozycij w dziale I-ym zawartych.

Wedle art. 20 wszystkie Szkoły Elementarne z wyjątkiem tych, które Ustawa zaprowadziła przy Szkołach Powiatowych specjalnych,

wyjmują się z pod dotychczasowego zwierzchnictwa Dyrektorów Gimnazjalnych, a poddają (między innemi) bezpośredniej opiece miejscowego Dozoru Szkolnego;

wedle art. 11,

formowanie nowych etatów należy do miejscowego dozoru szkolnego —

wedle art. 9,

wszystkie szkółki elementarne zostawiają się aż do dalszego rozporządzenia na zasadzie dotychczasowych etatów— to jest, mają być zaopatrywane z funduszu pochodzącego w $^2/_3$ częściach z opłat przez mieszkańców gminy uiszczanych, których rozkład w myśl powołanego wyżej art. 11 znowu do dozoru szkolnego należy.

Okazuje się ztąd, że aby Instrukcję elementarną w duchu nowej Ustawy zreorganizować, przystąpić należy przedewszystkiem do urządzenia szkolnych dozorów. Ustawa mówiąc wszędzie o miejscowym dozorze szkolnym, przewidywała potrzebę urządzenia dla każdej miejscowości jednego tylko dozoru.

Skład zaś takiego dozoru określiła w artykułach: 20 a w części 29.

Wedle pierwszego:

Członkami dozoru są: w Gminach wiejskich: Wójt Gminy lub jego zastępca, Proboszcz, i dwaj członkowie wybrani przez posiadaczy nieruchomości w gminie—

w miastach zaś lub miasteczkach:

Burmistrz albo Prezydent miasta, jeden członek Magistratu albo Rady Miejskiej, dwóch członków gminy i duchowny.

wedle drugiego zaś:

Członkami dozorów Szkolnych w Parafjach Greko-Unickich albo Ewangelickich będą: duchowny Greko-Unicki albo miejscowy Pastor.

Prezydujący w dozorze, winien być zatwierdzony przez Rząd Gubernjalny, ma być w ogólności duchowny parafji; Rządowi jednak Gubernjalnemu wolno w razach szczególnych innego członka, a nie duchownego parafji, na Prezydującego w dozorze szkolnym przeznaczyć.

Chcąc przepisy te zastosować do położenia, w jakiem się miasto Warszawa znajduje, potrzeba je pod niektóremi względami rozwinąć i uzupełnić.

1) pod względem liczby dozorów.

Dla takiej miejscowości jak Warszawa, nie może być ustanawiany jeden tylko dozór szkolny, przedewszystkiem dla tego, że gdy Ustawa o wychowaniu publicznem opierając całą Instrukcję elementarną na podstawie religji, chce aby w tym dozorze miał udział, a nawet ile możności prezydował duchowny właściwego wyznania, i gdy w duchu powyższym artykuł 29 Ustawy szkołom elementarnym wyznań Ewangelickich zapewnił niejako osobny dozór szkolny, już więc z tego względu przynajmniej trzy dozory szkolne dla Warszawy obmyślećby należało.

Z drugiej strony, gmina wyznania Mojżeszowego ma w Warszawie urządzony własny dozór szkolny,—a jakkolwiek Ustawa o wychowaniu publicznem zapowiadając oddzielne co do szkół tego wyznania rozporządzenie, nie podaje wyraźnego przepisu co do utrzymania nadal urządzonego już dozoru szkolnego w gminie starozakonnej; nie może wszakże to służyć za powód do skasowania rzeczonego dozoru; owszem takowy pod ogólne przepisy innym dozorom szkolnym służące podciągnąć należy.

Wreszcie, jeden dozór szkolny dla wszystkich szkółek katolickich w Warszawie, byłby wielce niedogodnym; czynności bowiem, do członków takiego dozoru przywiązane muszą być dla niektórych przynajmniej członków bezpłatne, takich więc obowiązkami dozoru zanadto przeciążać nie można. Dla szkół zatem elementarnych wyznania Rzymsko-katolickiego w Warszawie, liczbę dozorów szkolnych koniecznie zwiększyć należy.

2) pod względem składu dozoru.

Według artykułu 11 prawa wyborczego z dnia 24 Maja (5 Czerwca) 1861 r., Warszawa nie należy do żadnego z Okręgów głosujących na wybór członków do Rad powiatowych. Nie wybiera więc Rady powiatowej i do Jurysdykcji żadnej z tego rodzaju rad nie należy. Interesa jakie w innych miastach wchodzą w zakres atrybucji, częścią Rady miejskiej, a częścią Rady powiatowej, w Warszawie wszystkie w samej Radzie miejskiej skoncentrować się muszą.

Ztąd wynika, że gdy według artykułu 20 ustępu *b*, pośrednią opiekę nad szkołami elementarnemi sprawują wszędzie Rady powiatowe, w Warszawie obowiązek ten spada na Radę miejską.

Z drugiej strony i stanowisko Magistratu względem dozoru szkolnego inne jest w Warszawie niż w innych miastach. Magistrat bowiem Warszawski nie podlega Rządowi Gubernjalnemu, owszem sam dla miasta miejsce Rządu Gubernjalnego zastępuje. Tenże więc stopień opieki nad szkołami elementarnemi, której ustawa w artykule 20 ustępie *c* włożyła gdzie indziej na Rządy Gubernjalne, w Warszawie przez Magistrat sprawowanym być musi.

Tym sposobem Warszawa jest w porównaniu z innemi miastami w tem wyjątkowem położeniu, że w niej:

a) Rada Miejska odpowiada zarazem i Radzie Miejskiej i Radzie Powiatowej innych miejscowości.

b) Magistrat odpowiada Rządowi Gubernjalnemu.

c) Urząd Prezydenta miasta, urzędowi Gubernatora Cywilnego.

W Warszawie zatem, ani Prezydent ani Członek Rady miejskiej do składu dozoru szkolnego wchodzić nie mogą; każdy z nich bowiem działając w takim dozorze (którego obowiązkiem jest bezpośrednie czuwanie nad szkołą), a obok tego i w Radzie miejskiej, na którą ustawa obowiązek wglądania w czynności dozoru włożyła, pierwszy prócz tego prezydując w Magistracie, do którego w charakterze Rządu Gubernjalnego w myśl powołanej ustawy zwierzchni nadzór nad szkołami elementarnemi należy, znalazłby się w podwójnym charakterze zależności i zwierzchnictwa, konieczne powikłania prowadzącym za sobą.

Okazuje się z tego, że w Warszawie dozory szkolne wedle literalnego brzmienia ustawy zaprowadzone być nie mogą. Urządzić je więc należy w inny sposób, zawsze z duchem ustawy zgodny.

1° *Co do liczby dozorów:*

Gdy (jak się to wyżej wykazało) w Warszawie koniecznie więcej niż jeden dozór szkolny być musi, idzie zatem o zasadę, wedle której liczbę takich dozorów ustanowić należy.

Pod tym względem nowy podział Warszawy byłby zbytecznym; zastanowić się tylko trzeba, który z dotychczasowych podziałów będzie w zastosowaniu do rzeczy właściwszym.

Warszawa dzieli się pod względem administracyjnym i policyjnym na cyrkuły, pod względem religijnym na parafje i gminy.

Urządzając dozory szkolne w każdym cyrkule, rozdrobnilibyśmy bezpotrzebnie zarząd szkołami elementarnemi, a mnożąc zbytecznie liczbę osób powołanych do tej obywatelskiej posługi, zwiększalibyśmy trudności w stosownym ich doborze. Gdy nadto sama Ustawa w artykule 29 szkółkom gmin ewangelickich, osobne dozory szkolne zapewnia, byłoby więc niewłaściwem, aby w rzeczy dozorów szkolnych, inny system co do szkółek ewangelickich, a inny co do katolickich przewodniczył.

Aby więc zamiarowi prawodawcy uczynić zadosyć, należałoby urządzić:

a) Sześć dozorów szkolnych dla parafij katolickich miasta Warszawy i przedmieścia Pragi, to jest po jednym dla każdej parafji;—

b) dwa dozory dla gmin ewangelickich, obu wyznań, po jednym dla każdej gminy;—

c) jeden dozór dla szkół elementarnych wyznania Mojżeszowego.

Tym sposobem ogólna liczba dozorów szkolnych w mieście Warszawie i na przedmieściu Pradze będzie 9.

2° *Co do składu dozorów szkolnych dla miasta Warszawy.*

Przywiedzione wyżej powody wykazują, że w stosowaniu przepisów art. 20 Ustawy o wychowaniu publicznem, do miasta Warszawy, nie można iść za literalnem powołanego artykułu brzmieniem. Zastanowić się więc wypada, w jaki sposób urządzone być mają dozory szkolne w tem mieście, tak aby duchowi prawa ściśle odpowiadały.

Z liczby osób, które ustawa w art. 20 na członków dozoru szkolnego wskazuje, nie mogą zasiadać w dozorach warszawskich:

a) Prezydent,

b) Członek Rady Miejskiej,—

względem zaś innych w tychże dozorach pozostać mogących, jakimi są:

c) duchowny,

d) dwaj Członkowie gminy,—zachodzi wątpliwość, przez kogo i w jaki sposób ciż wybierani lub mianowani być mają.

Należy zatem:

1° Członków nie mogących zasiadać w dozorach Warszawskich, innymi Członkami zastąpić.

2° Co do tych, którzy w tychże dozorach pozostać mogą, sposób ich wyboru albo mianowania przepisać.

Co do pierwszego. Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że gdy Prezydent miasta i Członek Rady miejskiej do składu dozoru szkolnego wejść nie mogą,—aby więc wpływ na Instrukcję elementarną, jaki prawodawca chciał zarządowi miejskiemu udzielić, zupełnie w tym razie nie był usuniętym, należałoby w ich miejsce innych Członków zarządu miejskiego postawić. Tak jednak nie jest: w Warszawie bowiem zarząd miejski bez tego więcej jak gdziekolwiek wpływu na interesa szkół elementarnych mieć będzie, a to z powodu, że dla Warszawy w kwestji tychże szkół, miejsce Rady Powiatowej zastępuje Rada Miejska, a miejsce Rządu Gubernjalnego, Magistrat.

We wszystkich innych miejscowościach, prawodawca dając elementowi miejskiemu wpływ na Instrukcję elementarną w dozorach szkolnych, zapewnił go dla Władzy edukacyjnej w drugiej instancji, to jest w Sekcjach Oświecenia przy Rządach Gubernjalnych. W Warszawie zatem, gdzie Magistrat miasta zajmuje stanowisko sekcji Oświecenia i Rządu Gubernjalnego, słuszną będzie rzeczą, aby Władza edukacyjna stanęła w dozorach szkolnych na miejscu miasta, to jest, aby w składzie tego dozoru władza edukacyjna miała swoich delegatów, którzyby zastąpili miejsce członków art. 20 Ustawy wskazanych, a z natury położenia swego zasiadać w nim nie mogących.

Co do drugiego, to jest, co do sposobu wyznaczania członków dozoru wyżej ad *c* i *d* wymienionych:

c) W dozorze szkolnym szkół elementarnych katolickich, członka duchownego najwłaściwiej wybrać może Arcybiskup Metropolita Warszawski, z pomiędzy Duchowieństwa Warszawskiego; w dozorach ewangelickich, wyznaczy takiego członka właściwy konsystorz,—a w wyznaniu Mojżeszowem dozór bóżniczy.

d) Wyznaczenie zaś członków gminy w dozorze szkolnym zasiadać mających, powierzyć można Zarządowi Miejskiemu jako świadomemu bliżej, który z nich potrzebne do tego kwalifikacje posiada.

Na powyższych podstawach Dozory Szkolne w mieście Warszawie, mogą być zgodnie z duchem ustawy o wychowaniu publicznem uorganizowane.

Urządzonym w ten sposób dozorom, Komisja uważa za rzecz właściwą oddać w bezpośredni zarząd i opiekę:

1° Szkoły Elementarne rządowe.

2° Szkoły Elementarne prywatne.

3° Szkoły Rzemieślniczo-niedzielne i wieczorne.

Co do *pierwszych*, zasada wypływa z artykułów: 20 i 29 ustawy.

Co do *drugich*, ustawa stanowczo nie wyrzekła; w art. przecież 358 wyrzeczenie o nadzorze nad niemi Radzie Administracyjnej pozostawiła.

Nad *trzeciemi* obszerniej nieco zastanowić się wypada.

Szkoły Rzemieślniczo-niedzielne i wieczorne poddane są przez art. 44 ustawy pod opiekę Magistratu i Rady Miejskiej, a pod bezpośredni zarząd Inspektora szkół elementarnych.

Przepisy te nie wyczerpują jeszcze całej materji miejscowego nad każdą z tych szkół zwierzchnictwa. Wszakże pod ten sam zarząd poddała ustawa i szkoły elementarne, a jednak uznała potrzebę zapewnić im bliższe zwierzchnictwo, naprzód w dozorach Szkolnych, a ostatecznie w osobie nauczyciela każdą szkołą kierującego.

Pod tenże sam system należy więc podciągnąć i szkoły Rzemieślniczo-Niedzielne i wieczorne, to jest, należy je poddać pod zawiadywanie dozorów szkolnych, a zarazem dać im bezpośrednich zwierzchników, jakich dotąd nie miały. Zwierzchników takich Komisja proponuje nazwać Nadzorcami i ma zamiar włożyć na nich odpowiedzialny dozór, tak nad regularnem uczęszczaniem młodzieży na lekcje, jako i nad ścisłem stosowaniem się do programatów wykładanych ze strony Nauczycieli.

Szkoła Handlowa, którą ustawa o wychowaniu publicznem do działu Instrukcji elementarnej zaliczyła, potrzebować będzie także podobnego Nadzorcy, a to z powodów wyżej wyłuszczonych, pod jurysdykcję jednak dozorów szkolnych podciąganą być nie potrzebuje; albowiem ustawa w art. 48 obmyśliła dla jej Zarządu osobny komitet w miejsce dozoru szkolnego, któremu zwykłe Szkoły Elementarne poddała.

Co do składu tylko wspomnionego Komitetu nadmienić wypada, że bezpośredni w nim udział dany Inspektorowi szkół elementarnych przedstawia pewne powikłania, których od razu trudno było dopatrzyć.

Powyższy bowiem urzędnik który w myśl artykułu 69 i 70 Organizacji Komisji reprezentuje też władzę w zwierzchnim zarządzie szkół elementarnych, rzemieślniczych, i handlowych, przez osobisty udział w Komitecie zarządzającym bezpośrednio szkołą Handlową, znalazł się w nim podwładnym siebie samego: sam siebie by kontrolować musiał.

Z drugiej strony wspomniony Komitet zostaje na równi z dozorami szkolnemi pod kontrolą Magistratu i Rady Miejskiej. — Magistrat w rzeczach szkoły Handlowej dotyczących ulega kontroli Komisji Rządowej Wyznań i Oświecenia, a kontrolę tę wykonywa Komisja za pośrednictwem Inspektora szkół elementarnych.

Dla uniknienia więc tych powikłań i niestosowności, Komisja nie zmieniając wcale zasadniczej dyspozycji artykułu 48 ustawy, uważa za potrzebne dać możność Inspektorowi szkół elementarnych, aby się w czynnościach Komitetu zarządzającego szkołą Handlową zastąpił przez jednego z nauczycieli, na jego wniosek przez Komisję Rządową wybranego.

Wypracowany stosownie do uwag powyższych projekt do postanowienia, Komisja Rządowa Wyznań i Oświecenia, w myśl Ukazu Najjaśniejszego Pana wprowadzającego ustawę o Wychowaniu Publicznem, ma honor Radzie Administracyjnej do zatwierdzenia przedstawić.

Warszawa, d. 26 Stycznia (7 Lutego) 1863 r.

p. o. Dyrektora Głównego,
(pod.) *K. Krzywicki.*

Dyrektor Wydziału, (pod.) *Korzeniowski*

Dyrektor Kancelarji, Referendarz Stanu,
(pod.) *Stronczyński.*

II. Postanowienie Rady Administracyjnej.

W Imieniu Najjaśniejszego

ALEXANDRA II,

Cesarza Wszech Rosij, Króla Polskiego.

etc., etc. etc.

Rada Administracyjna Królestwa.

W dalszem rozwinięciu Ustawy o wychowaniu publicznem, w rozwiązaniu oraz wątpliwości, jakie zastosowanie przepisów artykułu 20 pomienionej Ustawy o Dozorze Szkół Elementarnych w mieście Warszawie nastręcza; na przedstawienie Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, z upoważnienia Najjaśniejszego Pana, postanowiła i stanowi co następuje:

1. W mieście stołecznem Warszawie ustanowionych zostaje 9 dozorów szkolnych, a mianowicie:

a) po jednym w każdej parafji Rzymsko-Katolickiej, tak samego miasta, jak i przedmieścia Pragi;

b) po jednym w każdej gminie wyznań Ewangelickich;

c) jeden dla gminy wyznania Mojżeszowego.

2. Dozór ten składać się ma:

1) z duchownego wyznaczonego w parafjach katolickich przez Arcybiskupa Metropolitę Warszawskiego,—w gminach ewangelickich przez właściwy konsystorz a w gminie wyznania mojżeszowego przez dozór bóżniczy;

2) z dwóch właścicieli nieruchomości miejskich w obrębie dozoru zamieszkałych, a przez Zarząd Miejski wyznaczonych.

3) z dwóch członków wyznaczonych przez Komisję Rządową Wyznań i Oświecenia z pomiędzy Nauczycieli Gimnazjów, albo Szkół Powiatowych.

3. Prezydującego w tak uformowanym dozorze, stosownie do artykułu 20 ustępu *a*, ustawy o wychowaniu publicznem, przeznacza Magistrat miasta z liczby trzech pierwszych członków, w § powyższym wspomnionych.

4. Ustanowione w ten sposób dozory szkolne rozciągać będą opiekę nad szkołami elementarnemi tak rządowemi, jako i prywatnemi, niemniej nad szkołami rzemieślniczo-niedzielnemi i rzemieślniczo-wieczornemi.

5. Każda Szkoła rzemieślniczo-niedzielna, lub rzemieślniczo - wieczorna, powinna mieć swego Nadzorcę, który w takich stosunkach zostaje z dozorem szkolnym, w jakim zostają względem tegoż dozoru nauczyciele kierujący Szkołami Elementarnemi, i za cały porządek w Szkole jest odpowiedzialnym.

6. Nadzorcę takiego wybiera dozór szkolny, z pomiędzy nauczycieli każdej respective Szkoły i do zatwierdzenia Magistratowi Miasta przedstawia.

7. Szkoła Handlowa Warszawska, nie podlega żadnemu z dozorów szkolnych, zostając w myśl artykułu 48 Ustawy o wychowaniu publicznem, pod zarządem oddzielnego Komitetu. W komitecie tym miejsce Inspektora Szkół Elementarnych zastępować może jeden z nauczycieli gimnazjalnych, którego Inspektor za upoważnieniem Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, do tej czynności powoła.

Szkoła Handlowa mieć będzie swego Nadzorcę, którego Komitet z pośród jej nauczycieli wybierze i Magistratowi do zatwierdzenia przedstawi.

8. Tak dozory szkolne, jak i Komitet zawiadujący szkołą handlową, zostają, w mieście Warszawie pod bezpośredniem zwierzchnictwem Magistratu, któremu też w myśl artykułu 20 ustępu *c* Ustawy o wychowaniu publicznem, raporta swoje składają.

9. Pośrednią opiekę nad wszystkiemi szkołami do zakresu Instrukcji elementarnej należącemi, o jakiej mówi artykuł 20 ustępu *b*, powołanej wyżej Ustawy, wykonywa Rada Miejska.

W tym względzie służy jej prawo wyznaczenia ze swego grona delegowanych, którzy jej potrzebnych do poniesienia, gdzie należy wiadomości dostarczą, sami przecież w niczem do zarządu Szkoły mięszać się nie będą.

10. Czynności dozorów szkolnych i Komitetu Szkoły Handlowej, niemniej czynności Magistratu i Rady Miejskiej, w zakresie instrukcji elementarnej przedsiębrane, ulegają wyższej Kontroli Komisji Rządowej Wyznań i Oświecenia. Kontrolę tę wykonywa Komisja za pośrednictwem Inspektora Szkół Elementarnych i innych osób, które do wizytowania Szkół, w każdym czasie delegować może.

11. Inspektor Szkół Elementarnych, zauważywszy w czasie wizyty lub w inny sposób, jakiekolwiek nieporządki w Szkole bądź elementarnej, bądź Rzemieślniczo - niedzielnej, Rzemieślniczo-wieczornej, lub Handlowej, może upomnieć nauczyciela, a jeśliby uznał potrzebę i zawiesić go w pełnieniu obowiązków, albo nawet wykład nauk w Szkole wstrzymać. W takim razie zawiadomi bezzwłocznie o swem postąpieniu Magistrat, rzecz zaś samą do ostatecznej decyzji Komisji Rządowej odniesie. Zakres atrybucij innych urzędników w moc poprzedniego §, do czasowego wizytowania tego rodzaju szkół wydelegowanych, Komisja za każdym razem oznaczy.

12. Wykonanie niniejszego Postanowienia, które w Dzienniku Praw zamieszczone być ma, jak niemniej wydanie szczegółowych w rozwinięciu jego rozporządzeń, Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego polca.

Działo się w Warszawie d. 1 (13) Marca 1863 r.

Wielki Książę, Namiestnik
(podpisano) „KONSTANTY."

Naczelnik Rządu Cywilnego
(podpisano) Hr. *Wielopolski*,
Margrabia Myszkowski.

Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (podpisano) *K. Krzywicki.*

Sekretarz Stanu
(podpisano) *Enoch.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

Książę Ernest Koburgski wracając z Paryża, wstąpił do Brukseli, skąd zrobił wycieczkę da Lacken, rezydencji Króla Leopolda. Podróż ta, według niektórych dzienników, nie może być bez znaczenia, tem bardziej, że sprawa grecka, koniecznie potrzebuje załatwienia.

Dzienniki turyńskie zaprzeczyły wiadomości jakoby ostatnie aresztowania w Palermo miały charakter polityczny, utrzymując, że zostawały one w związku z morderstwami, jakie w ostatnich czasach miały miejsce w tem mieście. Lecz oświadczenie ministra spraw wewnętrznych w parlamencie, zadało fałsz dziennikom, a potwierdziło pogłoski krążące pomiędzy publicznością. Osoby aresztowane w Palermo są podejrzane o spiskowanie przeciw obecnemu rządowi.

Liberalni w Madrycie postanowili na zebraniu u p. Rios Rosas, popierać gabinet marg. Miraflores. Jenerał Jose Concha, margr. Havanna, obecnie będący ministrem wojny, pierwszy dał początek wikalwaryzmowi w 1854 r. i zaprotestował przeciwko postępowaniu ministra Sartoriusa; wtenczas nawet dalej posuwał się niż marszałek O'Donnell i to zapewne zjednało mu obecnie poparcie i ufność liberalnych. Minister skarbu w gabinecie madryckim, p. Sierra, ukończył już pracę nad nowem ułożeniem budżetu i podobno zaproponował zmniejszenie wydatków o 100 milionów realów.

Przyszłe posiedzenia kortezów hiszpańskich, zajęte będą bardziej sprawami wewnętrznego zarządu, niż sprawami politycznemi, a gabinet postanowił usuwać wszelkie kwestje, które mogłyby doprowadzić do drażliwych dla niektórych odcieni parlamentarnych rozpraw.

Podobno ma się udać do Madrytu deputacja, złożona z anglików, holendrów i prusaków, z lordem Aberdeen na czele, dla skłonienia rządu hiszpańskiego do przyjaźniejszego usposobienia względem protestantów hiszpańskich, skazanych na galery za rozpowszechnianie biblji, drukowanej przez towarzystwo biblijne w Anglji.

(Ind. bel., Patr., Sch. Z.)

Anglja.

Londyn, 14 *Marca.* Dzienniki angielskie ukończyły ferje, jakie im spowodowały uroczystości ślubne, i wracają powoli do roztrząsania kwestij politycznych. Posiedzenia parlamentu powinnyby się także ożywić, gdyż kwestje, których nie chciano dotykać podczas wielkich uroczystości, odłożone zostały na później.

Co się tyczy spraw amerykańskich, prasa angielska z coraz większą jednozgodnością doradza zawieszenie broni, dowodząc bezużyteczności wojny. W tym względzie *Times* powiada: „Stanowcze zwycięztwo pod Vicksburgiem lub zdobycie Charlestonu, będzie w stanie zmusić na czas jakiś stronnictwo pokoju do milczenia; lecz jeżeli panująca obecnie niepewność przedłuży się, nie ulega wątpliwości, iż zasady przyjęte przez izbę ustawo-

dawczą w New-Jersey, znajdą w innych stanach północnych naśladowców. Kursa złota stoją obecnie 173$^{3}/_{4}$, zkąd pochodzi iż dolar papierowy przyjmowany jest w wysokości tylko 57%, a wkrótce spadnie na 50%. Naród odnoszący stale zwycięztwa, mógłby podołać podobnemu stanowi rzeczy, który atoli staje się zgubnym jak skoro przyjdą porażki i klęski".

Daily News roztrząsa senatus-consultum dotyczące Algerji. Zdanie anglików w kwestji kolonizacji ma wielkie znaczenie, jakkolwiek zdaje się, iż nie zapatrują się na kwestję algierską z zupełną bezstronnością. W polityce francuzkiej względem plemion wschodnich przemaga dążność, przeciw której Anglja występuje stale tak w Turcji jak i w Egipcie: anglicy nie chcą dopuścić, ażeby turcy, egipcjanie i arabowie stali się przyjaciołmi Francji. Artykuł *Daily News'a*, o którym tu mowa, napisany został widocznie pod wpływem pomienionej tradycji angielskiej. Powiedziano tam między innemi: „Francja jest państwem oddziaływającem na zewnątrz. Tak samo jak my, posiada ona zbyt wiele energji. środków i ludzi, ażeby mogła zużytkować to wszystko spokojnie na własnem terytorjum. Lecz Anglja przedsięwzięła środki zaradcze przeciw tej zbytniej obfitości, podczas gdy Francja nic podobnego nie uczyniła. I w chwili obecnej trudną jest do rozwiązania kwestja, w którą stronę Francja powinna zwrócić nadmiar swych sił produkcyjnych".

Następnie *Daily News* daje krótki przegląd usiłowań Francji w nowszych czasach celem zyskania nowych kolonij, dowodząc bezskuteczności tych usiłowań. Zdaje się atoli, że jest to zdanie nie zupełnie uzasadnione, głównie co się tyczy Kochinchiny. Przechodząc potem do samego senatus-consultum, dziennik angielski utrzymuje, iż oznacza on ni mniej ni więcej jak zrzeczenie się Algerji i przeniesienie do Meksyku wszystkich sił kolonizacyjnych Francji, i kończy argumentem następującym: „Najjaśniej wychodzi na jaw, że Cesarz trwa w postanowieniu zrobienia z Algerji kolonji arabskiej, a nie francuzkiej, i zaprowadzenia tam rządów wyłącznie militarnych".

Austrja.

Wiedeń, 16 *Marca*. Wszystkie sejmy krajowe otrzymały polecenie przyśpieszenia swych prac, gdyż zamknięcie ich ma nastąpić niezawodnie w końcu b. miesiąca. Z tego powodu wszystkie sejmy rozwinęły nadzwyczajną czynność, tak iż spodziewać się należy, że wszelkie przez rząd zakomunikowane projekta zostaną naczas załatwione. Tutejszy (dolno-austrjacki) sejm rozpoczął już roztrząsanie kwestij dotyczących szkół, a dość liberalne w tym względzie wnioski komisji zostały onegdaj przyjęte. Pomiędzy chwilą zamknięcia sejmów i terminem otwarcia posiedzeń rady państwa, upłynie zapewne pięć do sześciu tygodni. W radzie ministerjalnej, w kwestji zwołania sejmu siedmiogrodzkiego i określenia sposobu odbywania wyborów, tak daleko już zaszło, że wkrótce ogłoszone być mają w tym względzie dekreta cesarskie, a następnie cała usilność wyższych sfer rządowych zwróconą zostanie do osiągnięcia takichże rezultatów w przedmiocie Węgier. W sferach zwykle dobrze poinformowanych utrzymują, że program hr. Forgacza w tej kwestji uznany został co do głównych swych punktów za możebny do zastosowania, zkąd wnosić by wypadało, że i w kwestji pojednania z Węgrami zapadną wkrótce stanowcze decyzje. Lecz chociażby nadzieje w tym względzie ziściły się, zawsze wątpliwem jest, iżby zwołanie sejmów z tamtej strony Litawy miało koniecznie pociągnąć za sobą przyjście ich do skutku, a nawet w tym ostatnim wypadku wszystko zależeć będzie od ducha, jaki na sejmach będzie przemagać. W wielkiem księztwie Siedmiogrodzkiem, tak samo jak w Węgrzech, zadosyć uczynienie żądaniom, z Wiednia pochodzącym, jest bardzo wątpliwe. W Siedmiogrodzkiem nie tylko stronnictwo węgierskie, największy wpływ posiadające, lecz także znaczna część rumunów i sasów, przeciwne są ustawie lutowej.

Francja.

Paryż, 15 *Marca*. Nowe zgromadzenie wyborcze, miało miejsce dziś rano u p. Carnet, lecz nic stanowczego nie postanowiono, odroczywszy wydanie ostatecznej decyzji co do kandydatury pp. Picard i Havin, do następnej narady, ktora ma nastąpić jeszcze w tym tygodniu. Mężowie stanu, którzy mieli udział w zebraniu u księcia Broglie, także wybrali komitet wyborczy, którego prezydencję przyjął p. Dufaure. Wiadomo, że występował on na wspomnionem zebraniu przeciwko usunięciu się od udziału w wyborach; sekretarzem komitetu jest p. Lanjuinais. P. Thiers, który jakby ze słów jego na tamtem zebraniu i z pierwszego listu do p. Boulanger, członka rady jeneralnej z Valenciennes, można było wnosić, zamierzał znów powrócić do czynnego życia, zrzekł się w nowym liście do tegoż p. Boulanger, wszelkiej kandydatury.

- Marszałek Pelissier, prosił Cesarza o pozwolenie przybycia do Paryża, w celu bronienia sprawy francuzkich osadników w Algierji, którym zagraża projektowana uchwała senatu; lecz Cesarz nie uznał za stosowne przychylić się do żądania namiestnika Algierji, który teraz udał się do Laghouat.

Zapewniają, że w załodze paryzkiej, spahowie i turkosy będą reprezentowani przez jeden szwadron i jeden bataljon; z tego powodu utrzymują, iż słusznemby było aby powołano także do stolicy jeden bataljon z piechoty marynarki, która tak mężnie walczy w Chinach, Kochinchinie, na Senegalu i Meksyku, i oddaje tak ważne usługi w oddalonych zamorskich osadach. Batalion ten mógłby robić służbę w ministerstwie marynarki.

Wiadomo, że M-gnor Lavigerie, audytor roty z ramienia Francji w Rzymie, został mianowany biskupem w Nancy, na miejsce M-gnora Darboy, powołanego na arcybiskupa paryzkiego. Powrót do Francji tego kapłana, spowodowany został jego stanem zdrowia, mocno nadwerężonego przez klimat rzymski. Ojciec Święty, którego poprzednio zapytywano w tym przedmiocie, ponieważ szło o prałata, należącego do jego dworu, nie sprzeciwiał się wcale temu przeniesieniu. M-gnor Lavigierie, będzie wyświęcony na biskupa w Rzymie, a po Wielkiejnocy obejmie zarząd nad swą djecezją; będzie on najmłodszym z biskupów francuzkich, ma bowiem 35 lat wieku; należy on do najzaciętszych przeciwników zasad bronionych niegdyś przez dziennik *Univers*, a obecnie przez *Monde*. Ksiądz Place, wyznaczony na audytora roty w miejsce M-gnora Lavigerie, wstąpił do stanu duchownego zaledwie przed 10 laty, a był już wikarjuszem jeneralnym i dyrektorem seminarjum w Orleanie. Wiadomo, że trybunał roty, składający się z duchownych przysłanych ze wszystkich krajów katolickich, a który niegdyś miał atrybucje religijne, obecnie jest tylko sądem kasacyjnym wyłącznie do spraw cywilnych.

Zapewniają, że przeszło 300 belgijczyków, hiszpanów i bawarczyków, opuściło Rzym, udając się ku granicy neapolitańskiej, gdzie w różnych punktach obozują już inne bandy. Oddziały te, połączyły się podobno i oczekują tylko hasła do rozpoczęcia wyprawy. Dodają jednakże, że zawsze dzieje się to przeciw woli rządu rzymskiego.

La France utrzymuje na zasadzie listów otrzymanych z Turynu, że hrabia Arese ma sobie powierzoną nadzwyczajną misję.

Babka Króla portugalskiego, infantka Dona Izabella Marja, udająca się incognito do Rzymu, spodziewana jest w tych dniach w Paryżu.

Włochy

Turyn, 13 *Marca*. Główną sprawą obecnej chwili jest zaciągnięcie pożyczki. Wiadomo, że dom Rotszylda bierze jej najznaczniejszą część; tylko 6 milionów renty dostaje bank narodowy tak dla siebie jak i dla innych zakładów kredytowych włoskich, a 5 milionów renty pozostawiono na podpisy publiczne, które będą otwarte w poniedziałek 16-go, a zamknięte w czwartek 19-go. Nie podlega wątpliwości, że te 5 milionów renty będzie rozchwytane, a nawet utrzymują, że cała suma zostanie podzielona pomiędzy zapisujących się na najdrobniejsze, dozwolone kwoty, to jest 10 fr. renty. Przeciwko szczupłości sumy, pozostawionej na zapisy publiczne, liczne słychać zażalenia. Bankierowie, szczególniej ci co naprzód sprzedali część tego co mieli nadzieję otrzymać, okazują wielkie niezadowolnienie. Jednakże większość publiczności pochwala to, co zostało postanowione i rozumie przyczyny, jakie powodowały Minghettim.

Główną przyczyną jest potrzeba podniesienia kredytu publicznego, który zszedł do zbyt nizkiego poziomu. Papiery włoskie stoją niżej od wszystkich europejskich, dając prawie lichwiarski procent 7 od sta; a jednakże Włochy są krajem bogatym, już ukonstytuowanym, który zawsze spełniał swe zobowiązania i ma stałą wolę nadal je spełniać. P. Minghetti zrozumiał, że nadeszła chwila podniesienia kredytu włoskiego, co koniecznem jest nie tylko ze względów finansowych, lecz i politycznych. Jedynym zaś środkiem osiągnięcia tego celu, jest skoncentrowanie papierów włoskich w jednej silnej i potężnej ręce. Oddając je bezpośrednio publiczności, odraczanoby na czas nieograniczony podwyższenie ich kursu, który podlegałby wielkiemu niebezpieczeństwu przy najmniejszym wypadku politycznym. Dla tego mężowie stanu, nawet nieprzychylni gabinetowi, uznają, iż obrano najodpowiedniejszą ważnym interesom kraju drogę, a gabinet tym sposobem może nie zwracać uwagi na cząstkowe i chwilowe niezadowolnienie. Wiadomo, że odmawiając domowi Rotszylda udziału w wielkim interesie kolei żelaznych południowych, popełniono ważny błąd, drogo dziś kosztujący, ale od popełnienia którego poraz drugi uchronił Włochy zdrowy rozum gabinetu. Część pożyczki, która obecnie nie będzie wypuszczoną, także została powierzona domowi Rotszylda, a dom ten poprowadzi całą operację do końca.

Roztrząsanie budżetu ministerstwa wychowania publicznego powoli postępuje; usposobienia do oszczędności, okazywane przez deputowanych na ostatnich posiedzeniach wzbudzają myśl, że ministerstwo to w niezbyt odległej przyszłości może być zwinięte. Spodziewają się żywych rozpraw przy roztrząsaniu budżetu ministerstwa wojny. Z powodu, że jenerał Cialdini przedłuża swój pobyt w Turynie, wnoszą, że zamierza wziąć w tych rozprawach żywy udział. Broszura jenerała Fanti o reorganizacji armji, a szczególniej piechoty, wywoła zapewne ciekawą polemikę.

Monarchia nazionale podaje wiadomość, że z powodu uroczystości swych imienin, Król udzieli zupełną amnestję dla wojskowych, którzy byli skompromitowani w wypadkach pod Aspromonte, a którzy byli wyjęci z pod amnestji udzielonej dla wszystkich nie należących do wojska.

Minister marynarki, margrabia di Negro, pomimo osłabionego zdrowia, czynnie zajmuje się organizacją sił morskich.

Wiadomości z Neapolu są dosyć pomyślne. Niektóre dzienniki doniosły, że księżna Genui, wkrótce zamierza opuścić to miasto; z dobrych jednak źródeł zapewniają, że nic w tym względzie stanowczego nie postanowiono. Księżna Genui bardzo jest dobrze widzianą w Neapolu, gdzie pobyt jej sprawił doskonałe wrażenie, mianowicie na znaczną część szlachty, która przestała już być zagniewaną na rząd. Od kilku dni wiadomości o zdrowiu Garibaldego, są niepokojące. Rana jego otworzyła się; przedłużanie jego choroby budzi znaczne obawy.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Turyn, 14 *Marca*. Dzisiejsze dzienniki zaprzeczają, aby aresztowania w Palermo, nastąpiły w skutku odkrycia spisku; utrzymują one, że środek ten został przedsięwzięty w następstwie zeznań osób skompromitowanych w ostatnim procesie, dotyczącym morderstw.

Peszt, 16 *Marca*. Konferencje wydziału sprawiedliwości, zostały dziś otwarte i ukończone na jednem posiedzeniu. Uchwalono na niem zatrzymanie nadal praw węgierskich. Judex Curiae celem zaspokojenia sfer handlowych, wkrótce przedstawi Cesarzowi projekta, uzupełniające obecne prawa.

Rzym, 16 *Marca*. Na posiedzeniu tajnem konsystorza, Papież prekonizował 16 kardynałów, a między innymi: M-gnora Trevisanato z Wenecji; p. Rizzari, sekretarza kongregacji biskupów; księdza Pitra, należącego do reguły benedyktynów francuzkich; M-gnora Guidi z Bolonji i M-gnora Pentini Deluca nuncjusza apostolskiego w Wiedniu.

Konstantynopol, 17 *Marca*. Sułtan wyjedzie w początku przyszłego miesiąca do Egiptu, w towarzystwie Fuad-Paszy; podróż jego będzie trwała 40 dni. Przybyli do Konstantynopola Derwisz-pasza i naczelnik mirmiditów Bibdoda. Poseł hiszpański przy Porcie, p. Compy, otrzymał przeznaczenie do Londynu.

Berlin, 17 *Marca*. Król udzielił dziś, przy uroczystości położenia kamienia węgielnego, prezesowi rady ministrów, wielki krzyż orderu Czerwonego Orła.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Wczoraj przez cały dzień niebo było pochmurne, w nocy śnieg drobny padał i natychmiast po spadnięciu topniał. Średnia temperatura dnia jest $1^{7}/_{10}$ stop. Réaumura ciepła,—największe ciepło w samo południe wynosiło $3^{2}/_{5}$, najmniejsze w nocy 0 stopn. Réaumura. Barometr wznosił się, średnia jego wysokość jest 743,66 milimetrów. Przed południem panował mocny wiatr południowo-wschodni, po południu słaby południowy. Elektryczność 13 stopni. Nów o godzinie 4-ej m. 2 wieczór.

— W dniu wczorajszym wieczorem, Fryderyk Fongel, poddany Pruski, lat 40 wieku liczący, majtek ze statku parowego Kopernik, pod N. 2,948 zamieszkały, przechodząc z brzegu Wisły przy ulicy Solec po kładce na rzeczony statek, przez własną nieostrożność spadł w wodę i utonął,—a pomimo natychmiastowego poszukiwania, ciała jego dotąd nie wynaleziono.

— Dnia 12 Stycznia r. b. dwuletnia Marcjanna Pietrzak, córka gospodarza rolnego ze wsi i gminy Zagrodnica, pow. Włocławskiego i dnia 14 t. m. i r. w mieście Janowie, trzyletnia Dyna Tauba Altszuler, przez przypadkowe zapalenie się na nich odzieży, tak niebezpiecznie zostały poparzonemi, że wkrótce żyć przestały.

— W ciągu roku upłynionego przybyło do Warszawy z zagranicy lądem osób 43,222, a mianowicie: z Ameryki 13, z Turcji 15, z Grecji 7, z Mołdawji 4, z Serbji 10, z Szwecji i Norwegji 13, z Danji 13, z Holandji 24, z Belgji 65, z Hiszpanji 5, z Włoch 69, z Szwajcarji 162, z Państw Niemieckich 483, z Francji 438, z Anglji 90, z Prus 13,417, z Austrji 7,224, z Cesarstwa Rosyjskiego 15,093; powróciło z zagranicy za paszportami rosyjskiemi osób 949, tutejszemi 5,138; przypłynęło na statkach rzeką Wisłą osób 20,441, a mianowicie z państw Niemieckich 2, z Anglji 6, z Prus 3,490, z Austrji 16,495; powróciło za paszportami rosyjskiemi 22, tutejszemi 426, ogółem przybyło osób 63,663. — Z tej liczby było: za interesami rządowemi 370, wojażerów 2,358, artystów 75, guwernerów 131, guwernantek 211, kupców 1,528, komisantow 2,180, fabrykantów 1,942, rzemieślników 6,720, furmanów 3,103, służących 4,136, wyrobników 20,057, za dymisjami 361, szyprów 2,450, flisów 17,991.

— Dzienniki Finlandzkie, zajmując się wewnętrznym stanem swego kraju, zwracają także baczną uwagę i na jego handel. W ostatnich czasach zjawiły się tam dwa ważne artykuły dziennikarskie, a mianowicie w *Helsingfors Dagblad* „O handlu finlandzkim" i w *Finland Allmänna Tidning* „o systemacie celnym". Pierwszy z tych artykułów dowodzi, że systemat celny przyjęty w Szwecji w przeszłym i zaprzeszłym wieku, dla podniesienia handlu miast, a dotychczas jeszcze utrzymujący się w Finlandji, jest nader niedogodny dla kraju. Systemat ten, mianując najnaturalniejszy i najważniejszy handel,—to jest ogólny czyli wszędzie prowadzony, występnym, nie tylko nie przyniósł pożytku miastom, ale zrządza im nawet wielką szkodę. Cały kraj ponosi ofiary, ale nie na pożytek miast lecz na ich szkodę i dzięki temu systematowi handel Finlandji dotychczas znajduje się w rękach Lubeki i Hamburga dając tym portom więcej korzyści aniżeli Finlandji. Jest jednak nadzieja, że po sejmie handlowa ustawa Finlandji zmieni się na racjonalniejszą a zatem i liberalniejszą.

Finland Allmänna Tidning przedstawia znowu urzędowe cyfry, z których się jasno pokazuje, że zmniejszenie ceł przywozowych, zaprowadzone temi czasy, nie tylko ożywczo wpłynęło na handel ale zwiększyło zarazem dochód skarbowy. Jest nadzieja, że Finlandja zrobi wkrótce znowu krok naprzód przechodząc od ceł tak zwanych opiekuńczych do ceł stanowiących jedynie pewien rodzaj podatku na wydatki krajowe.—Nowa ustawa celna zaprowadzoną została w 1859 r., a dochód celny przyniósł: w 1860 r. 1,430,338 rs.; w 1861 r. 1,763,156 rs., a w 1862 r. 1,934,614 rs. W trzy lata zatem przewyżka dochodu celnego przyniosła około pół miliona rubli, wynagradzając w ten sposób uwzględnienie zasad naukowych w ekonomji państwa.

— Serbskie towarzystwo dramatyczne, zostające pod dyrekcją p. Kniżewica, stara się o pozwolenie dania w teatrze węgierskim w Budzie dwunastu przedstawień w języku serbskim.

— W Pradze zawiązało się towarzystwo, mające na celu zbudowanie drogi żelaznej z Pragi, przez Rakowice i Karolowe Wary *(Karlsbad)*, do Chebu (*Eger*). Do składu tego towarzystwa należą: obywatele ziemscy hr. Fryd. Wallis, hr. Eugeniusz Czernin, hr. Hugo Nostic, hr. Fran. Boos Waldeck i baron Jan Neuberg, oraz właściciel fabryk August Haas i pełnomocnik właścicieli rakonickich kopalni węgla kamiennego Gustaw Żupański.

— Władza miejscowa udzieliła pozwolenie na urządzenie w Pradze besedy rzemieślników czeskich na rzecz muzeum przemysłowego. Zabawa ta odbędzie się 22-go b., w wielkiej sali na wyspie Zofińskiej. Zabawa ta składać się będzie z deklamacij najcelniejszych utworów literatury czeskiej, oraz z muzyki instrumentalnej i wokalnej.

— Cło od herbaty w Anglji stanowi jedno z ważnych źródeł dochodu. Kiedy cło te wynosiło 2 sz. 2 p. (4 złp. 18 gr.) od funta, dochód z tego źródła dochodził do 5,110,000 f. st. (214,620,000 złp.); teraz kiedy ten zniżono do 1 sz. 5 p. (2 złp. 28 gr.), przynosi 5,600,000 f. st. (235,200,000 złp.), co tłomaczy się powiększeniem przywozu, który w istocie przewyższa o 12 milionów funtów, dawniej, przed zmniejszeniem wprowadzaną ilość herbaty. W tych czasach odbył się w Londynie meeting znakomitszych handlarzy herbatą, a p. Lindsay, członek parlamentu obiecał wnieść do izby projekt zniżenia cła do 1 sz. (2 złp. 3 gr.) w interesie klas uboższych. Obecnie, średnio każdy mieszkaniec Anglji spożywa rocznie 3 funty herbaty.

— Dnia 6-go b. m. deputacja lekarzy zakładów kąpielnych, bawiących na teraz w Wiedniu, przedstawiała się ministrom Schmerlingowi i Lasserowi, którym doręczyła opracowaną przez się ustawę dla zakładów kąpielnych w monarchji austrjackiej. Ministrowie dali zapewnienie, że projekt tej ustawy, po należytem jej zbadaniu, oddany zostanie sejmom do uznania.

— Staraniem towarzystwa hodowli pszczół w dolnej Austrji, w ciągu Marca, Kwietnia i Maja, Dr. Ludwik Melicher, członek tego towarzystwa, miewać będzie w Wiedniu co czwartek prelekcje bezpłatne o teorji tej hodowli. Praktyczna zaś część wykładu mieć będzie miejsce w czerwcu i lipcu.

— *Mieszkanie w domach nowych.* Oddawna już, i to bardzo słusznie, zbyt wczesne osiedlanie się w domach nowozbudowanych, uważane jest za bardzo szkodliwe dla zdrowia ludzkiego. Prawda, iż w ostatnich czasach, konieczna potrzeba widocznie zmniejszyła obawę co do zamieszkiwania domów zaledwie zbudowanych, szczególniej zaś w miastach większych, gdzie przy ogólnym braku mieszkań, częstokroć zmuszeni jesteśmy do użytkowania z pokojów zupełnie świeżych. Jednakże wypływa stąd dla zdrowia ludzkiego wiele złego, a jakkolwiek ludzie zdrowi i silni znoszą wszystko, jednak podobny stan rzeczy częstokroć wpływa nader szkodliwie na osoby słabego organizmu.

Z pomiędzy wpływów czyniących szkodliwem mieszkanie w nowych domach, pierwsze miejsce zajmuje wilgoć ścian. Wiadomo, że znaczna ilość wody używaną jest do roztworzenia zaprawy, do moczenia cegły i t. p.; woda ta wilgocąca, jak ją zwą dla odróżnienia od wody chemicznie połączonej, paruje przy suchej pogodzie dość szybko, podobnie jak szybko wysycha suche drzewo lub odleżały torf przez deszcz zmoczone, i z tej strony można się obawiać w powietrzu tylko mało znaczącej wilgoci. Ale chociażby nawet wyparowała wszystka tak zwana woda wilgocąca sto w ścianach domu niezamieszkałego zawsze jeszcze pozostanie wiele innej wody, używanej do gaszenia wapna i ściśle połączonej z takowem. Częstokroć można zauważyć, że w zupełnie suchym na pozór domu, ściany wilgotnieją znowu, jak tylko się w nim ludzie osiedlą. Pochodzi to stąd, że wapno zatrzymuje wodę dopóty, dopóki nie połączy się z dostateczną ilością kwasu węglowego.— A że skutkiem procesu oddychania ludzi i zwierząt tworzy się ciągle kwas węglowy, przeto dom będzie osuszony tym prędzej, im więcej ludzi w nim mieszkać będzie i im więcej izb będzie zajętych. Podobny jednak sposób czynienia mieszkań zdolnemi do użytku odbywa się kosztem zdrowia mieszkańców, i dla tego nie od rzeczy będzie wspomnieć tu o niedawno podanym prostym sposobie osuszania domów. Zastosował go profesor Drezdeński Flek, który proponuje palić w izbach domu, szybkiego osuszenia wymagających, węgiel drzewny lub koks, najlepiej w piecach niewielkich przenośnych, przy pomocy czego w tydzień dokonać można osuszenia mieszkania.—Sześć funtów węgla wydają, przy zużyciu 1,500 kubicz. centimetrów ($52^{1}/_{2}$ stóp kub.) powietrza, 22 stop. kub. kwasu węglowego, która to ilość jest zupełnie dostateczną, aby zamienić w suchy węglan wapna 37 stóp wapna takiego rodzaju, jakie zwykle znajduje się w murach. Jeśli powtórzymy takie palenie węgla 2—3 razy, wtedy, przy pomocy wywiązującego się zarazem ciepła, izba zostanie zupełnie osuszoną, i po kilkudniowem przewietrzeniu, można w niej bezpiecznie przemieszkiwać. Tym sposobem za pośrednictwem palenia węgla osiągamy w krótkim czasie to, co możnaby osiągnąć zaledwie w kilka miesięcy przy pomocy samego oddychania, a zarazem kosztem zdrowia mieszkańców.—Mniej aniżeli wilgoć, ale zawsze szkodliwym dla zdrowia jest zapach ostry pochodzący zwykle z farb olejnych któremi malują drzewo. Wychodzi on z produkcji lotnej powstającej przy rozkładzie oleju, a zwanej akroleinem i tworzącej się także jak wiadomo, przy ogrzewaniu oleju. I w takim razie palenie węgla działa nader dobroczynnie, przyczyniając się do zupełnego wydzielenia owego ostrego ciała, przyczem dobrze jest ocierać mokrą gąbką oschłe już miejsca, pomalowane farbą olejną i dobrze przewietrzać pokój.

W ogóle smutne doświadczenia przyczyniły się w ostatnich czasach do zwrócenia szczególniejszej uwagi i troskliwości na wentylacją mieszkań ludzkich. W starych fabrykach naprzykład, prawie zupełnie nie myślano o przewietrzaniu sal fabrycznych, z wielką szkodą dla zdrowia robotników, gdy tymczasem teraz właściciele fabryk, dla własnego pożytku nawet troszczą się o zdrowe pomieszczenie swych robotników, pojmując dobrze, że stan ich zdrowia zostaje w ścisłym związku z pomyślnym rozwojem produkcji. Pojęto nakoniec, że czyste powietrze równie jest koniecznem dla utrzymania zdrowia, jak pokarm pożywny i dobra woda.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Wydany w tych dniach lutowy (8-my) zeszyt *Przeglądu Europejskiego*, zawiera, między innemi, bardzo ciekawy artykuł pod napisem: *Wyjątek z pamiętników życiorysowych Jana Piotra i Józefa Franków, spisany przez samego Józefa Franka, tyczący się ich pobytu w Wilnie; przekład z autentycznego w języku francuzkim rękopismu*, przez Dominika Chodźkę. Tłomacz z obszernego sześciotomowego rękopismu, zawierającego 115 rozdziałów wybrał głównie to co dotyczy Wilna. Ojciec i syn Frankowie, powołani z Wilna na profesorów do oddziału medycznego uniwersytetu wileńskiego, długo pełnili te obowiązki i rzeczywiste położyli dla uniwersytetu i nauki zasługi. Ciekawem jest bardzo (z tego urywku, który mieści się w obecnym zeszycie *Przeglądu*), opis podróży ich do Wilna i sposób zapatrywania się na zwyczaje miejscowe, które były dla nich zupełnie obce. Ocenienia kolegów przez Franka, nie zbyt zasługują na zaufanie, nacechowane są uprzedzeniem, namiętnością, wskazują człowieka zarozumiałego, o czem ostrzega w przedmowie tłomacz, który pracą tą rzeczywistą zrobił przysługę. Byłoby pożądanem, żeby artykuł ten na zbyt drobne części nie był dzielony i żeby kilka miesięcy nie trzeba było czekać na jego ukończenie. Niemniej zasługuje na uwagę w wspomnionym zeszycie Przeglądu, podana w treści i z pewnem ocenieniem jej wartości, przez p. F.F., jedna z nowszych powieści włoskich pod tytułem: *Szósty lutego* przez Gletta Arrighi. Nie roztrząsając samej wartości powieści, dodamy tylko, iż w taki sposób najlepiej możnaby zaznajamiać czytelników z utworami obcych literatur. Godnym także uwagi jest rozbiór przez p. R. Z. broszury p. Radwańskiego, pod tytułem: *Nieco o mitologji polskiej i sławiańskiej w ogóle*, broszury polemicznej przeciwko p. Józefowi Łepkowskiemu, równie jak i *notatki bibliograficzne*, dział po raz pierwszy spotykany w *Przeglądzie*, a bardzo zajmujący, podający wiadomość o trzech dziełach *(Epigrafice p. Ritschla, — Pamiętnikach Arnolda Ruge,—i tłomaczeniu francuzkiem teatru Tirso di Molina)*; mniej stosownem w tym dziale znajdujemy zbyt krótkie i powierzchowne wspomnienie, noszące szumny napis *literatura węgierska*. Obok tego zeszyt ten zawiera dokończenie *ustępu z historji literatury powszechnej J. Schera*, przekładu p. M. Gliszczyńskiego, ustępu obejmującego w obecnym zeszycie, literaturę arabską, perską i turecką, oraz dokończenie powieści Bożenny Niemcowej *Babunia*, która ciągnęła się przez ośm zeszytów *Przeglądu*.— *Przegląd rzeczy potocznych* przez J. H., zawiera bardzo wiele faktów w dziwne czasem powiązanych ustępy. Tak, mający się założyć w Warszawie szpital specjalny dla dzieci, złączono niejako z stowarzyszeniem zaopatrującem kościoły w przedmioty do służby Bożej, zaś sprawozdanie roczne obserwatorjum Warszawskiego, z zapowiedzeniem w Akademji duchownej konkursu na katedrę propedentyki. Zeszyt ten, kończący się jak zwykle krótkim *Przeglądem politycznym* przez J. I. Kraszewskiego, należy do rzędu najbardziej zajmujących z dotąd wydanych 8 zeszytów tego czasopisma, o którego możliwej użyteczności, przy nadaniu mu właściwego kierunku, wspominaliśmy jeszcze ogłaszając treść jego programu.

— „Pamiętniki" Augusta Śmietany, czynnego niegdyś na polu nauki i literatury czeskiej pracownika i b. profesora, posady swej pozbawionego, zostały przez komisję rewizyjną w monarchji austrjackiej zabronione, a przywiezione tej publikacji egzemplarze odesłano napowrót do Lipska. W ten sposób Praga i całe Czechy, gdzie zmarły autor ma licznych przyjaciół i uczniów, pozbawione są możności czytania tych tak cennych dla nich „Pamiętników." Z tego powodu *Prager Morgenpost* nie może wyjść z podziwienia, dla czego dzieło pomienione wzbronione zostało właśnie w przeddzień zniesienia urzędów rewizyjnych do spraw drukowych, tem bardziej, że środek ten dotknął książki nieszkodliwej, a w tak ścisłym z Pragą i krajem czeskim stosunku zostającej.

— Trzeciego rocznika (za r. b.) „Czasopisma królewskiego biura statystycznego" *(Zeitschrift des koniglich statistischen Bureaus)*, wyszły w Berlinie zeszyty 2-gi i 3-ci, w jedno połączone. Oprócz spisu rzeczy zawartych w dwóch poprzednich rocznikach, zeszyty te obejmują między innemi artykułami pod napisem: *Land und Leute des preussischen Staats und seiner Provinzen, nach den Aufnahmen zu Ende* 1861 *und Anfang* 1862. Jest to zwięzłe zestawienie najnowszych materjałów statystycznych w przedmiocie terytorjum i jego przestrzeni, punktów zaludnionych, stanu i ruchu ludności, gospodarstwa wiejskiego, i miejskiego przemysłu machin parowych, handlu, kościoła, szkoły, stanu zdrowia, wypadków śmierci. Objaśnienia i uwagi do tych danych są pióra Dr. Engela, będącego dyrektorem biura statystycznego i redaktorem pomienionego czasopisma. Wiadomości podobne zastąpić mogą dla monarchji Pruskiej, przynajmniej w pewnym stopniu, powszechnie znane i cenione angielskie *Statistical abstracts* i francuzkie *Résumés surla situation de l'empire*. Z tego powodu redakcja wydała pomienione wiadomości w osobnej, bardzo taniej odbitce.

JURISPRUDENCJA.

Z Kodeksu Cywiln.

Czy mąż współsukcesorki może być spłaconym z mocy art. 841 K. C.?

Zastosowanie art. 841 K. C. było już wielokrotnie przedmiotem rozwagi Senatu; zrazu przepis ten jak najściślej był tłómaczony, następnie rozszerzono jego zastosowanie ze względu na prawodawczą pobudkę tego przepisu, żeby usunąć osoby obce do spadku nie należące, od wnikania w tajniki rodzinne, i od spekulacyjnego za bezcen nabywania udziałów spadkowych — i z tej głównie przyczyny, że nabywca schedy w szczegółowym przedmiocie spadkowym, musiałby wpływać do działów, dozwalano spłaty takiego nabywcy, chociaż litera prawa tylko nabywcę prawa do spadku spłacić dozwalała.

Po raz pierwszy przyszło pod rozpoznanie Senatu pytanie:

czy mąż współsukcesorki, który już z tego tytułu do działów wpływać musi nabywszy schedy spadkowe od współsukcesorów żony, może być przez innych współsukcesorów spłacony.

Prokurator uważał:

że skoro głównym celem przepisu art. 841 K. C. jest usunięcie od działów nabywcy schedy upadkowej, ten przeto, kto z innego tytułu do działów wpływać musi, nie może ulegać opłacie,—że mąż jako mający użytkowanie na majątku żony z mocy art. 818 K. C. do sprawy działowej niezbędnie powołanym być winien, nie należy więc do niego stosować przepisu art. 841 K. C. podług ogólnej zasady: *Cessante ratione legis cessat lex.*

Lecz Senat uznał, że spłata ma miejsce z zasad:

że przepis art. 841 K. C. bezwarunkowo każdego niemającego prawa do spadku, któremu jeden z sukcesorów ustąpił swego prawa, dozwoli możności usunięcia od działu, za powróceniem mu wartości, jaką tenże za nabyte przez niego ustąpienie zapłacił;

że obok tego bezwarunkowego rozporządzenia prawa, okoliczności te, czyli nabywca jest obcym familji, lub jest z nią w stosunkach, jak niemniej czyli wchodzenie takiego nabywcy, do działu znajduje miejsce lub przeciwnie, nie mogą mieć żadnego wpływu na ocenienie możności spłaty zawisłej od udowodnienia jedynie tego, iż nabywcy nie służy żadne prawo do spadku.

Tym sposobem wykształca się w Senacie jurysprudencja, dążąca do rozszerzenia zastosowania przepisu art. 841 K. C., usuwającego od działów osoby do spadku nie należące, za spłaceniem ceny nabycia udziału spadku od współsukcesora.

1857 r.

Czy z mocy art. 552 K. C., pieniądze znalezione w mieszkaniu przez osobę trzecią zajmowanem, mogą być przyznane właścicielowi gruntu?

Po śmierci osoby, która zarządzała nieruchomością, znalezione zostały w jej mieszkaniu zakopane pod podłogą pieniądze. Właściciel nieruchomości żądał przysądzenia sobie tych pieniędzy, powołując się między innemi na przepis art. 552 K. C., który stanowi:

„że własność ziemi pociąga za sobą własność tego, co jest nad powierzchnią i wewnątrz ziemi."

Senat lubo ze względu na okoliczności czynu, przyznał pieniądze znalezione właścicielowi, jednakże zgodnie z wnioskami uznał:

że art. 552 K. C. niewłaściwie został powołany, bo nadaje tylko własność bogactw przyrodzonych we wnętrzu ziemi znajdujących się, nie nadaje zaś prawa do rzeczy które nie stanowią naturalnego produktu ziemi, lecz przez czyn człowieka złożone w niej zostały. Jakoż art. 716 K. C. bogactwa tego rodzaju, o ile przypadkowo odkryte zostały, skarbem mianuje, i przyznaje takowy właścicielowi gruntu, gdy go sam znalazł, w całości, gdy przez kogo innego znaleziony został, tylko w połowie.

Pieniądze zaś, których istnienie było wiadome i umyślnie były poszukiwane, ani za skarb poczytane być nie mogą, ani z przepisu art. 552 K. C. właścicielowi gruntu nie mogą być przyznane.

1857 r.

Z Kodeksu Postępowania Cywil.

Czy do ekscepcji nielegitymacji ma zastosowanie art. 173 K. P., czy więc może być wnoszona po raz pierwszy w Sądzie Apelacyjnym?

Zarzut nielegitymacji powodu do sprawy był wniesionym po raz pierwszy w Sądzie Apelacyjnym; przytaczano, ze skoro w pierwszej Instancji pozwany bronił się w samej sprawie, już z mocy art. 173 K. P. ekscepcję nielegitymacji pokrył. Senat zarzut ten pominąwszy rozpoznawał wprost, czy strona była rzeczywiście do sprawy wylegitymowaną, art. bowiem 173 K. P. ma zastosowanie tylko do nieważności pozwów i innych aktów proceduralnych, nie zaś do zarzutów względem przymiotu stron, które chociaż przedwstępnie wnoszone i bez rozpoznania samej sprawy dające się częstokroć ocenić, nie dotyczą ważności form procesowych, lecz obrony, niejako w samej sprawie. Skoro więc art. 464 K. P. dozwala w Sądzie Apelacyjnym nowe wnosić żądania, gdy dążą do obrony w samej sprawie, nie można wątpić, ze wolno jest zarzucić nielegitymację powodu.

1857 r.

Czy zarzut nieważności Inkwizycji z powodu jej spóźnienia, może być wnoszony po raz pierwszy w Sądzie Apelacyjnym, i czy art. 173 K. P. ma do niego zastosowanie.

Strona, która się broniła w Trybunale in merito przeciwko wyprowadzonej inkwizycji, zarzuciła po raz pierwszy w Sądzie Apelacyjnym nieważność tejże inkwizycji, z powodu jej spóźnienia. Senat uznał zgodnie z wnioskami, że gdy zarzut ten dotyczy formy aktu proceduralnego, jakim jest inkwizycja, bo osnowy jego nie dotyka, przeto z mocy art. 173 K. P. musi być uważany za przecięty przez obronę w samej sprawie w pierwszej instancji wnoszoną.

1857 r.

Z Kodeksu Postępowania.

Czy zaprzeczenie podpisu spadkodawcy na testamencie własnoręcznym, dostatecznem jest do nakazania sprawdzenia, chociaż wyraźne żądanie o sprawdzenie nie zostało wniesione?

W sporze o to czy testament własnoręczny może być uważany za odwołany przez późniejszy testament urzędowy, który jako testament jest nieważny, ewentualnie, na przypadek uznania testamentu za nieodwołalny, sukcesorowie zaprzeczali podpisu testatora. Sąd Apelacyjny uznawszy, że testament odwołany nie został, postanowił wprost jego wykonanie, nie nakazał sprawdzenia podpisu dla tego, że nie było powództwa, ani szczegółowego żądania o nakazanie sprawdzenia.

Senat zgodnie z wnioskami uznał:

że oświadczenie przez dziedziczącego w Sądzie, że nie zna pisma spadkodawcy, lub takowego zaprzecza, wedle wyraźnego przepisu art. 1324 K. C. pociąga za sobą, jako nieodzowny skutek, sprawdzenie pisma spadkodawcy, które Sąd wyrokujący przedewszystkiem rozporządzić winien, i nie potrzeba ani oddzielnego o to powództwa, ani nawet szczegółowego i wyraźnego w tej mierze żądania i dla tego przedewszystkiem sprawdzenie za potrzebne uznał.

1857 r.

Stan Zakładów Naukowych w Galicji Austrjackiej.

(nadesłane)

Kraków w Grudniu 1862 *r.*

Stanowisko zastępców czyli suplentów po zakładach naszych nie mogło, jakeśmy to w końcu poprzednich nadmienili uwag, wabić i zachęcać do zawodu, który pociągając za sobą marnowanie najdroższego czasu, stawał się rzeczywistym dla młodych ludzi zawodem.

Ale powie może kto na to, że suplentów wynagradzano za poniesioną stratę, wysyłając ich kosztem publicznym do uniwersytetów w celu dalszego kształcenia i składania egzaminów rządowych. Prawda, że dopomagano im tym sposobem. Jednak uczynimy i przytem uwagę, że wysyłanie to kosztem publicznym nastąpiło w kraju naszym nieco później; bo jeśli dobrze pamiętamy, dopiero w r. 1854, a tymczasem od grudnia 1848 wstąpiło wielu w zawód publiczny nauczycielski, suplowali więc przez lat sześć, zanim dostali się na uniwersytety w celu uzupełnienia swych studiów. Gdyby więc przez ten przeciąg czasu, za pracę swą w szkołach publicznych, pracy nauczycieli rzeczywistych równą, równe czyli całe pobierali byli wynagrodzenie, z tej reszty pensji nauczycielskiej, ktorej im nie płacono, a którąby mogli byli zaoszczędzić, nierównie lepiej utrzymaćby się mogli w drogiej stolicy, dokąd ich zwykle wysyłano. Prócz tego nie każdemu sprzyjało szczęście w dostawaniu się kosztem publicznym na uniwersytet; nie jeden dłużej nawet aniżeli lat sześć na to czekać musiał, a byli i tacy, którzy nie mogąc się doczekać takich względów, sami opuszczali posady zastępców i na przebój, na własną rękę udawali się do miast uniwersyteckich, a tam walcząc z pierwszemi potrzebami, marnując czas na dawaniu prywatnych lekcij za lichą zapłatę, starali się dokończyć tego, co rozpoczęli wstępując w zawód, w którym przez lat kilka mozolnie pracowali, i w co, jak to mówią, byli się już wciągli i poniekąd wżyli. A takim właśnie przepadła zupełnie owa część pensji nauczycielskiej, której im jako suplentom nie wypłacano.

Nie dość na tem. Uzupełnienie studjów potrzebnych do egzaminów nauczycielskich, tudzież słuchanie kursów prawem przepisanych w ogóle, odbywało się po uniwersytetach; a przy uniwersytetach także potworzono komisje, przed któremi kandydaci zdawać mieli egzamina nauczycielskie. Ale właśnie pod tym względem zachodzą pewne okoliczności, które nie mogły zachęcać młodzieży naszej do poświęcania się zawodowi nauczycielskiemu.

Oto najpierw: w kraju naszym, w którym mamy dwa uniwersytety, utworzono tylko jedną komisję egzaminacyjną, przy uniwersytecie lwowskim. Jagiellońską *Alma mater,* chociaż jedna z najdawniejszych w środkowej Europie, chociaż stanowiąca całość, *universitas* w właściwem znaczeniu słowa, jako zawierająca wszystkie wydziały, nie dostąpiła tego zaszczytu, co jej bardzo młodziutka, a do tego defektowa siostrzyczka lwowska. Młodzież więc słuchająca nauk na wydziale filozoficznym krakowskim, musiała udawać się dla składania egzaminów nauczycielskich do komisji lwowskiej. Czy ona biedna młodzież, bo majętni nauczycielstwu gimnazjalnemu nigdzie się nie poświęcają,— utrzymująca się z mozolnych lekcij prywatnych mogła o własnym koszcie udawać się do Lwowa, i tam utrzymywać się czas jakiś w celu przypatrzenia się stosunkom, posłuchania niektóryeh lekcij przyszłych swych egzaminatórów i złożenia egzaminów, na to nie miano względu. A to przecież rzecz nie mała i bezwątpienia nie nęcąca do zawodu i tak już mozolnego, a który tem się różni od wszystkich innych, że od razu prawie zupełnie zamknięty, żadnych na przyszłość nie otwiera widoków, jeno owe monotonne z roku na rok powtarzające się toczenie kamienia sysyfowego, bez najmniejszej podniety do wytrwania w pracy, bez promyka jakiejkolwiek na przyszłość nadziei.

Powtóre: Uniwersytet lwowski, chociaż z funduszow krajowych utrzymywany, i dla młodzieży krajowej przeznaczony, pozostał zawsze niemieckim; uniwersytet zaś Jagielloński był od r. 1848 do 1854 polskim. Młodzież więc kształcząca się w uniwersytecie polskim, w języku polskim miała, jeśli w kraju chciała zdawać egzamina nauczycielskie, udawać się do komisji egzaminacyjnej niemieckiej, która przecież nie była zdolną do ocenienia, czy lub o ile kandydaci uzdolnieni byli do udzielania nauk w języku polskim, w którym po gimnazjach zachodnich w owych czasach udzielano znacznej części przedmiotów. Dziś znowu zachodzi ten sam stosunek, a przecież uniwersytet krakowski pomimo kilkakrotnych starań w ministerium, komisji egzaminacyjnej nie uzyskał.

Potrzecie: W kilka lat po otworzeniu Komisji egzaminacyjnej lwowskiej ścieśniono i jej prawa. Rzeczona Komisja może od owego czasu egzaminować takich tylko kandydatów, którzy w uniwersytecie lwowskim słuchali kursów filozoficznych; wszyscy zaś dawniejsi suplenci, którzy za dawniejszego jeszcze systemu, ukończyli nauki filozoficzne, wykluczeni z pod komjsji lwowskiej, składać mogli egzamina przed komisją wiedeńską albo pragską.

Czy to ułatwiało rzecz naszym kandydatom, czy mogło zachęcać ubogą młodzież do oddawania się zawodowi nauczycielskiemu, odgadnąć wcale nie trudno.

Po czwarte: Zaopatrzenie katedr po uniwersytetach naszych krajowych nie małą także odgrywa rolę. Filologia łacińska i grecka, historja powszechna i austrjacka, jeografija, jakże były i są jeszcze reprezentowane w naszych uniwersytetach? Oto zwykle do działu umiejętności był jeden tylko profesor; do niektórych, jak np. do jeografji we Lwowie nie było żadnego. Cóż się więc działo? Oto jedyny profesor, który miał wykładać filologję łacińską i grecką, profesor, który sam miał wykładać wszystkie główniejsze działy historji powszechnej, a obok tego i historję austryjacką, czyż mogli przy dzisiejszym z dnia na dzień przybywającym wzroście umiejętności podołać zadaniu i udzielić w ciągu trzech letniego prawem przepisanego kursu tego, czego w Wiedniu lub Pradze w tym samym czasie udzielało kilku profesorów, a obok nich jeszcze i kilku docentów, że już o zagranicznych niemieckich uniwersytetach zamilczymy, w których jeszcze znaczniejsza liczba profesorów każdy przedmiot wykłada?

Jakież więc ztąd wynikły skutki?

Oto kiedy słuchacz w uniwersytecie wiedeńskim w przeciągu lat trzech prawem przepisanych usposobił się do złożenia egzaminu i najdalej w pół roku rzeczywiście go złożył, kandydaci po uniwersytetach naszych, a mianowicie w uniwersytecie lwowskim, słuchać musieli u profesora, który sam jeden tylko reprezentował cały obszar nauki,—filolog np. dział poetów i prozaików greckich i łacińskich wraz ze wszystkiemi naukami pomocniczemi, jako to: starożytnościami greckiemi i rzymskiemi, historją literatury greckiej i łacińskiej, historją filozofji starożytnej i metryką starożytną, w ogóle więc z całą encyklopedją filologiczną — przez lat pięć, sześć, a czasem i więcej. Rzecz więc prosta, że uniwersytet wiedeński lub pragski corocznie dwa lub trzy razy więcej wydał uzdolnionych kandydatów, aniżeli lwowski w przeciągu lat kilku. Nie wspominamy już o krakowskim, którego słuchacze po ukończeniu kursów prawem przepisanych, udawać się koniecznie musieli dla uzupełnienia tego, czego u swego jedynego profesora słyszeć nie mogli tam, gdzie mogli składać egzamina, t. j. do Wiednia lub Pragi.

A jeszcze jedna uwaga. Od dwu lat przeszło nie masz w uniwersytecie lwowskim żadnego profesora historji, a raczej bawi we Lwowie profesor Muys i pobiera całą pensję, ciesząc się najlepszem zdrowiem, ale nic nie wykłada. Nie ma więc w uniwersytecie wykładów historycznych, nie ma w komisji i egzaminatora do historji. Gdzież więc kształcić się i składać egzamina mają kandydaci? W Krakowie? Wszak tu nie ma komisji; a ponieważ łatwiej zdać egzamina przed tym, u którego słuchało się nauk, to znowu należy udać się na kurs do Wiednia lub Pragi. A czy stać naszą ubogą młodzież na taką podróż i na dłuższy kilkuletni pobyt w drogiem a do tego zupełnie obcem mieście, gdzie się żadnych nie ma stosunków, żadnej zatem i nadziei, aby własną pracą zarobić na utrzymanie? Odważniejszym więc przyjdzie walczyć z biedą i dotkliwym niedostatkiem, a czasem przyszło nawet przypłacić zdrowiem i życiem. W przeciągu lat dwu lub trzech zmarli, że tylko o tych wspomnimy, ktorzy nam w tej chwili stanęli w pamięci, kandydaci: Wyszyński, Switalski, Drzymalik, Wisłocki; a takich, co z zrujnowanem zdrowiem wrócili do kraju, niezdolni do dalszej pracy, również kilku moglibyśmy wymienić.

Po piąte: Niemieccy kandydaci i w tem mają ułatwienie, że wszystkiego w swoim uczą się języku i w nim przed swoimi składają egzamina; nasi zaś w obcym pracować i składać egzamina muszą przed egzaminatorami, którzy nieraz nawet wyobraźnią nie zdołają się przenieść w położenie kandydata, zmuszonego do używania obcego języka w najbardziej stanowczej chwili.

A w końcu nich nam wolno będzie dotknąć jeszcze faktu i zapytać, czem się to działo, że kandydaci bardzo zdolni, pracujący z zadowoleniem władz w zawodzie szkolnym, kandydaci np., których prace pisemne egzaminowe ogłoszone drukiem znalazły jak najlepsze przyjęcie, tak że nawet znakomici uczeni niemieccy w dziełach swych naukowych na nie się powoływali,—będąc we Lwowie na miejscu, przecież woleli udawać się do Wiednia dla złożenia egzaminów i rzeczywiście je zaszczytnie poskładali? Dotknąwszy tej sprawy, odpowiadamy tylko faktem, że w kraju naszym najtrudniej przychodziło uczniom gimnazjalnym zdawać egzamina maturitatis, a kandydatom egzamina nauczycielskie.

Zebrawszy i zważywszy to wszystko razem, łatwo według zdania naszego wytłomaczyć sobie można zjawisko, dla czego mniej mieliśmy, a może i mamy nauczycieli, aniżeli inne, a mianowicie niemieckie prowincje monarchji.

BIBLJOGRAFJA FRANCUZKA

za miesiąc Luty 1863 *r.*

(Dokończenie, patrz Nr. 64).

Mme Jdla Pfeiffer. *Voyage à Madagascar, traduit de l'allemand par W. de Suckau, et précédé d'une notice historique sur Madagascar par Francis Prieux; Paris, Hachette et Comp:, l vol. in 12 mo.*

Pośmiertne to dzieło pani Idy Pfeiffer, wydane z notatek zmarłej przez jej syna Oskara, zawiera opowiadanie o ostatniej jej podróży, w której właśnie dostała zarodów choroby, jaka w d. 28 Października 1858 r. wtrąciła ją do grobu. Kobieta, która dwa razy zrobiła podróż na około ziemi, zwiedziła ziemię świętą, nie ulękła się lodów Irlandji, i obznajmiła publiczność z swemi czynami, ogłoszeniem opisów swych podróży, dała prawo publiczności do wydawania o nich sądu; ponieważ podróżowała, tym sposobem, nie tylko dla siebie i sama naznaczyła sobie miejsce pomiędzy pjonierami nauki, zatem dała możność każdemu roztrząśnięcia, czy godnie zajmowała to miejsce i czy wzbogaciła szacownemi nabytkami ogół wiadomości ludzkich. Nie wymagając już od niej głębokości uczonego, ani ścisłości w poszukiwaniach specjalnego badacza, wolno jednak wymagać bogactwa opisów, zręczności poglądów, zajmującego opowiadania, tego co cechuje zdolnego postrzegacza. Pod tym względem *Podróż do Madagaskaru,* wcale nie odpowiada temu czego można było się spodziewać; wzniosłego sposobu zapatrywania się, wcale nie można się dopatrzeć; wszystko co się znajduje w tej książce tak pełza tuż przy ziemi, że można się zapytać, czy Madagaskar nie przedstawia żadnego przedmiotu do spostrzeżeń, i czy warto było, rzecz podobną podawać do wiadomości publicznej. W ocenianiu ludów, osób i przedmiotów, przemaga w p. Idzie Pfeiffer osobiste stanowisko; mniej lub więcej uprzejme jej przyjęcie służy za podstawę jej sądu. Pod tym względem nie szczędzi anglików; w usiłowaniach tego ludu posiadającego tak silne zdolności kolonizacyjne, upatruje tylko wysilki zdradliwej, zaborczej polityki. Według niej, tylko do Francji wyłącznie należy zaszczyt przenoszenia za morza światła cywilizacji. Fakta jednak zbyt silnie przemawiają przeciw temu ocenieniu i dosyć jest przypomnieć Algierję. Oskarża ona anglików, że wszędzie starają się wzmocnić swój wpływ, pomimo że z powodu udziału w spisku przeciwko królowej Ranavola, prowadzonym przez francuzkiego ajenta, zmuszona była pospiesznie opuścić wyspę. Taka jej niechęć do Anglików tłomaczy się tem, że w Anglji nie okazywano dla niej takiego uszanowania, takiej czci jak we Francji, i że na statkach angielskich musiała płacić za przewóz, kiedy francuzkie bezpłatnie jej go ofiarowywały.

Historyczny dodatek p. Prieux, poprzedzający opis podróży, godnie uzupełnia deklamacje przeciw anglikom. Dosyć wspomnieć, że stara się dowieść, iż Madagaskar jest wyspą francuzką i że kto zaprzecza tego prawa wydziera własność francuzką.

Polityczna strona opisu podróży pani Idy Pfeiffer jest najsłabszą; autorka musiała dotykać zadań, w których nie jest w stanie wydać zdrowego zdania; brak znajomości przedmiotu i stronniczość, przebijają się na każdym kroku. Sądzić należy książkę a nie autorkę, kobietę odbywającą z rzadką stałością i odwagą podróż pełną niebezpieczeństw i trudności, nieustraszoną zwolenniczkę podróży, która na łożu śmierci, jeszcze marzyła o nowych wyprawach. Nikt nie może pragnąć zaciemniać światłości otaczającej jej postać; owszem oryginalność jej może budzić podziw i uwielbienie; lecz wszystko to daje się zrozumieć kiedy by szło o życiorys tej nadzwyczajnej kobiety, lecz nie o opis jej podróży.

Oeuvres de Goethe, traduction nouvelle par J. Porchat, tomes: 1-er (Poésies), 10-me (Mélanges) et tome supplémentaire, renfermant les mémoires scientifiques, analyséss par E. Faivre; Paris, Hachette et Comp.; 3 vols. in 8-vo.

Trzy te tomy uzupełniają wydanie dzieł Goethego, godne jego imienia. Tłomacz wywiązał się ze swego zadania bardzo dobrze. W istocie zadanie to przedstawiało liczne trudności, które szczęśliwie przezwyciężył; Goethe należy do rzędu wyższych umysłów, których najmniejsze dzieła nacechowane są wyższą myślą, encyklopedyczną nauką i żeby je pojąć, tłomacz musi posiadać równie obszerne wiadomości. Poeta ten czerpał głównie swe natchnienia z filozofji; ma tam przewagę uczucie estetyczne, lecz zawsze łączy się ono z głęboką znajomością natury. W najdrobniejszych poezjach, widać myśliciela lub erudyta. P. Porchat umiał szczęśliwie przezwyciężyć trudności tego tłomaczenia; nie goniąc za literalnem oddaniem wyrazów, dąży jedynie do zachowania prostoty. Jego wykwintna a trzeźwa, potoczysta proza, oddaje dobrze znaczenie, zachowując o ile możności urok wyrażeń. Tom 1-y, obejmujący, różne poezje i myśli Goethego, jawnie o tem świadczy. Jeżeli niektore z lirycznych poezij, są niedające się przetłomaczyć, przynajmniej p. Porchat zachował w pokładzie myśl, ruch, tajemne uczenie. Przekład jego jest pracą poważną, naukową i literacką, dopełnioną z nie często napotykaną u tłomaczy sumiennością. Użył tu całej swej znajomości, zapału i uczucia poetycznego i w istocie oddał przysługę publiczności francuzkiej, dając jej w tak dobrym przekładzie poznać w całości, dzieła tego rozległego genjuszu. Co do obfitości i uniwersalności, Goethe ma pewne podobieństwo do Voltaire'a chociaż przewyższa go znacznie głębokością. Dzieła jego noszą piętno filozofji i erudycji.

Tom dziesiąty zawierający rzeczy mięszane wzbudza wielkie zajęcie licznemi szczegółami dotyczącemi autora. Stanowią go dwa ustępy: *Kampanja francuzka w 1792* r. i *Oblężenie Moguncji,* a obok tego notatki biograficzne, pod ogólnym napisem *Roczniki* obejmujące przeciąg czasu od 1789 do 1822 roku. Goethe towarzyszył księciu Weimarskiemu który dowodził pułkiem, pod zwierzchnictwem Króla Pruskiego i księcia Brunświckiego, w wyprawie prowadzonej wspólnie z francuzkimi emigrantami. Był więc obecny wszystkim scenom tej walki i głęboko uczuł poniżenie wypływające z porażki. Prosty widz działań wojennych, poeta opisuje tylko to na co się sam patrzył, lecz opowiadanie jego bardzo uroczo przedstawia drobne wypadki tego odwrotu, gdzie sam był wystawiony na niebezpieczeństwa i cierpienia. Widać że wojna nie miała dla niego powabu. Okropności pola walki, zaciemniały dla niego wynikającą ztąd sławę. Zresztą był on bezstronnym świadkiem i oburzenie na wybryki rewolucyjne nie przeszkadzało mu do surowego oceniania stronnictwa rojalistowskiego. *Roczniki* wskazują kiedy i czem zajmował się umysł Goethego. P. Porchat z wielką zręcznością i znajomością rzeczy zbija stawiane Goethemu zarzuty o brak wiary politycznej i religijnej.

Goethe zajmował się także i badaniami dotyczącemi fizyki i historji naturalnej. Ponieważ rozprawy jego dotyczące anatomji porównawczej, metamorfozy roślin i geologji, były już tłomaczone przed 25 laty na język francuzki, wydawcy nie chcieli ich pomieścić w całości, i p. Faivre w tomie dodatkowym tylko podaje treściwy rozbiór wszystkich pism naukowych Gothego.

Glaive des couronnes, roman traduit de l'arabe par le docteur Perron; Paris, B. Duprat; 1 vol. in 12-mo.

W literaturze francuzkiej w ostatnich czasach, jak to już wspominaliśmy przy sposobności, widać teraz zwrot, dążący do zapoznania publiczności z utworami innych narodów, i tłomaczenia tak z języków nowożytnych, jak i wschodnich, dosyć licznie się ukazują. Romans powyższy wcale nie jest podobny do nowoczesnych powieści, a kształtem swym i wieloma szczegółami przypomina *Tysiąc i jedną nocy.* Piętno arabskie wyraźnie wszędzie w nim widać. Są to wypadki wojenne przerywane nagłemi zakochaniami i licznemi małżeństwami. Scena się odbywa za czasów rozszerzania się islanizmu. Niezwyciężony bohater, zwany *mieczem koron,* nawraca mieczem wielu królów barbarzyńskich, i pojmuje za małżonki ich córki, wszystkie cuda piękności. Ta miłość zdobywcy, nie przedstawia jednak przedmiotu do intryg. Miasta i piękności zdobywane są szturmem i całe zajęcie stanowią cuda waleczności na polu bitwy. Są jednak epizody nacechowane cudownością; niektóre małżonki bohatera należą do wschodniego świata mytologicznego, a utwory te wyobraźni są dosyć oryginalne i urocze. Walki, chociaż w znacznej liczbie, opisane są z wielką energją. Romans ten daje dosyć dobre wyobrażenie o epoce, kiedy stronnicy Mahometa mieczem i ogniem rozszerzali naukę swego mistrza. Spotyka się często rysy podobne do opisów z czasów rycerskich, lecz opowiadanie zachowuje barwę narodową; autor często wspomina imię Boga, zapał religijny go ogarnia i widać że opowiada wypadki wojny świętej. Tłomacz o ile mógł starał się zachować barwę oryginału i przekład jego można czytać z zajęciem.

Aug. Luchet. *Les mauvais côtes de la vie; Paris, Jung-Treuttel; 1. vol. in 12-mo.*—C. D'A. *Legendes bretonnes, souvenirs de Morbihan: Paris, Jung-Treuttel; 1 vol. in 12-mo.*—E. Deschanel. *A pied et en wagon; Paris, Hachette et Comp.; vol. in 12-mo.*—Dubois de Gennes. *Le troupier tel qu'il est à cheval; Paris, Jung-Treuttel; 1 vol in 12-mo.*—U. Olivier. *L'orphelin, nouvelle villageoise; Lausane, G. Bridel; 1 vol. in 12-mo.*

P. Luchet dosyć dziwną powziął myśl, w szeregu powiastek odmalować smutne strony życia, do czego nie potrzebował wysilać swej wyobrazni, bo rzeczywistość aż nadto była wystarczająca. Opowiadania takie, bez właściwego przedstawienia obok, rzadko wprawdzie zdarzającego się szczęścia, ludzkiego, mogą zadowolnić chyba samolubów Pomimo tego autor okazał wiele talentu. epizody są rozmaite, zajmujące i dramaycz-; ne, jakkolwiek nie przesadzone; autor widać ma dar spostrzegawczy i dar opowiadania i powinienby uzupełnić swe dzieło, opisaniem pięknych stron życia ludzkiego.

P. C. D'A. bardzo przyjemnie opisuje podróż po Morbihanie, przerywając opis licznemi ludowemi podaniami, których oryginalność ma wiele uroku; z ciekawością zbiera on starożytności, wspomnienia historyczne, miejscowe zwyczaje, a szczególniej charakterystyczne rysy cechujące rasę bretońską; książka ta ma tę zasługę że maluje rzeczy, jak są, zachowując prostotę legend, i że napisana, jest bez pedanterji.

P. Deschanel, felietonista *Journal des Débats* podaje notatki z krótkiej wycieczki do Szwajcarji, Niemiec i Belgji, odbytej z polecenia lekarzy. Autor mile szkicuje przebieżone strony. Ludzie i rzeczy nasuwają mu zręczne i dowcipne uwagi, a nie jest obojętny i na piękności natury, chociaż utwór jego nie grzeszy zbytkiem opisów. Autor w krótkiej podróży nie mógł zbadać dokładnie charakterów i obyczajów; lecz pogląd jego jest dosyć sprawiedliwy, ocenia względnie i nie ma zwykłej dosyć u dziennikarzy wady, potępiania wszystkiego co nie jest takie jak w ich kraju.

W żołnierzu takim jaki jest na koniu, przedstawiony jest dosyć wiernie obraz kłopotów kawalerzysty. Autor opisuje według własnego doświadczenia, które nie wypadło na korzyść życia wojskowego. Życie kawalerzysty w istocie pełne jest rozczarowań dla młodych rozstrzepańców, których powołał pod sztandary piękny mundur i pragnienie posiadania konia. Wkrótce przekonywają się, że to raczej koń posiada kawalerzystę i że obowiązki tego ostatniego czynią go prawdziwym niewolnikiem. Obraz przedstawiony przez autora, nie jest wcale powabny. Ze stajni iść do ujeżdżalni z ujeżdżalni do stajni; złożyć pałasz tylko wtedy, kiedy się weźmie w ręce zgrzeblo, szczotkę lub gąbkę; oczyścić swoje uzbrojenie i konia przyrządy; chodzić po furaż i pięć do sześciu razy dziennie stawać do apelu; a w czasie wolnym od służby, kiedy się wychodzi na przechadzkę, ubierać się w pełny mundur,—wszystko to stanowi życie, w którem trudy przewyższają przyjemności; pieszy żołnierz w porównaniu z kawalerzystą może się uważać za szczęśliwego. Rekruci też z początku, najczęściej wpadają w rozpacz, lecz do wszystkiego z czasem przyzwyczajają się ludzie. Opowiadanie, w pośród którego umieszczone są te szczegóły, wiernie przedstawia życie w koszarach, nie ubliżając nigdzie przyzwoitości, a okazanie odwrotnej strony medalu, może być bardzo użytecznem.

P. Olivier nader powabnie opisuje prace, przyjemności i rozkosze życia wiejskiego; autor dobrze zna obyczaje ludu rolniczego, pośród którego sam mieszka, i dla którego głównie przeznaczył swą pracę. Obyczaje opierają się wpływowi praw; trzeba zatem poprzeć je odpowiedniemi pismami, które mogą mieć tem większy wpływ w kraju, gdzie każdy umie czytać. Autor *Sieroty,* z talentem wywiązał się ze swego zadania, naśladując szczególniej szwajcarskiego pisarza, Jeremiasza Gotthelf, którego dzieła mają wielkie powodzenie. Nie ma on energji tego ostatniego, lecz przedstawia też mniej nieokrzesane obyczaje i więcej uważa na wymagania stylu, zachowując w swem dziełku charakter praktycznej moralności.

Annales de consarvatoire imperial des arts et métiers, publiées par les professeurs sous la direction de Ch. Laboulaye; tome 2-me; Paris, E. Lacroix; 1 vol. in 8-v avec figures.

Tom ten zawiera: 1) *Spostrzeżenia o stosunku zachodzącym pomiędzy rozwinięciem piersi, a budową i zdolnością rasy bydła rogatego,* przez E. Baudriment; rozprawa ta oparta na licznych doświadczeniach, bardzo ważna dla zajmujących się hodowlą bydła, podaje jako ostatni wniosek, że poprawa rasy bydła zależy na dobrem żywieniu cieląt. 2) *Pogląd statystyczny na produkcję i spożycie węgla kamiennego we Francji* przez J. Burat. Francja która w 1815 roku, wydawała zaledwie 8½ milionów cent. fran. węgla kamiennego, teraz dostarcza go 79 milionów cetnarów, co stanowi wszakże zaledwie połowę spożywanego węgla. Autor podaje dla tego środki, mające na celu powiększenie produkcji. 3) *Postępy dające się urzeczywistnić w przędzalniach,* p. Michała Alcan. Autor głównie zwraca uwagi na maszyny do gręplowania, stanowiące w istocie najsłabszą stronę tej fabrykacji. 4) O *wynalazku i przyszłości maszyn z gazem polnym,* przez Tresca. Autor przejrzawszy wszystkie tego rodzaju maszyny, dotąd wynalezione, wnosi, że przyszłość ich zależy od kilku warunków. 5) *Sprawozdanie z doświadczeń dopełnionych w konserwatorjum nad przyrządem p. Danchot, do ziarnowania węgla z kości.* 6) *Wzmianka o nowej zasadzie cynematycznej,* przez Toma Richard. 7) *O obecności kwasu fosfornego w wapniakach używanych przez rolnictwo,* przez P. P. Deherain. Bardzo uczone poszukiwania o przyczynach i skutkach pożytecznych wapnowania. 8) *Studjum o zegarach z wahadłem Galileusza i Ruyghensa,* przez Boquillon. W rozprawie tej zarazem historycznej i technicznej, autor streszcza w sposób zajmujący, wiadomości o pierwszem zastosowaniu wahadła, dla uregulowania zegarów. Dokumenta zupełnie wiarogodne, przekonywają, że pierwszy Galileusz uczynił zastosowanie. 9) *Studjum o wapnowaniu gruntów ornych,* przez Boussingault. Rozprawa naukowa bardzo ważna dla rolników. 10) *Studja nad wentylacją,* przez jenerała Morize. 11) *Alkalometrja, nowy sposób oznaczania ilości wodanów i węglików alkalicznych,* przez Persoz. 12) *Rozprawa o tlenkach złożonych,* przez tegoż. 13) *Wiadomość o przyrządzie o powietrzu ogrzanem do stałej temperatury dla zastąpienia kąpieli olejowych,* przez tegoż. 14) *Wiadomość o przysposabianiu azotanu potażu,* przez tegoż. 15) *Sprawozdanie z doświadczeń nad rurami smołowcowemi.* 16) *Sprawozdanie z doświadczeń nad maszyną do sortowania opiłek żelaznych.* 17) *Sprawozdanie z doświadczeń nad maszyną rachunkową wodną,* p. *Hirt.* 18) *Sprawozdanie z doświadczeń nad klejeniem skór pp. Lawrence.* 19) *Wiadomość o nowem urządzenia ułatwiającem spostrzeżenia nad igiełkami magnesowemi w przyrządach ścisłych,* przez F. P. Leroux. 20) *Wystawa w Metz,* przez Tresca. 21) *Dwanaście lekcij o wyrabianiu szkła,* przez E. Peligot. 22) *Wiadomość o malowaniu na szkle,* przez Salvelat. 24) *Wiadomość o maszynie p. Dietz do heblowania bali z czterech stron,* przez Tresca. 24) *Wystawy przemysłowe w stosunku do postępu przemysłu.* 25) *Chemja organiczna doświadczalna i stosowana,* przez Payen. 26) *Sprawozdanie o próbach z pompą pp. Farcot i syna.* 27) *Sprawozdanie o próbach z pompą z błoną,* p. *Brüll.* 28) *Sprawozdanie o doświadczeniach co do wytrzymałości kowalnego surowcu.* 29) *Oznaczenie mechanicznego ekwiwalentu ciepła za pomocą doświadczeń, zależących na wytwarzaniu ciepła przez pracę mechaniczną,* przez J. P. Joule. 30) *O użyciu złote do malowania na wyrobach garncarskich,* przez Salvelat. 31) *O składzie niektórych gruntów ornych,* przez P. P. Deherain. 32) *Powszechna wystawa w Londynie w 1862 roku.* To wyliczenie przedmiotów wskazuje bogactwo i różnorodność materjałów, zawartych w *Rocznikach Konserwatorjum.* Podobne dzieło zbiorowe jest bardzo użyteczne dla postępu sztuk i rzemiosł; redakcja odznacza się zaś jasnością; jest to nauka w praktyczny sposób podana dla przemysłowców; liczne tablice z doskonałemi rysunkami, ułatwiają jeszcze zrozumienie rzeczy.

TEATRA w WARSZAWIE

Jutro w Sobotę, Wielki Teatr. — **Zaślubiny Josi.** (1-y raz). — Divertissement. — **Małżeństwo przy latarniach.** Divertissement.

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 od rs. 1 kop. 34¾ do rs. 1 k. 37¾, garniec od kop. 44 do kop. 45.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 19 marca.

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	89⅜
6ta „ „		96⅝
Obligacje Skarbowe 4%	—	82½
Listy zastawne 4%	—	89
Bilety Banku Polskiego	—	90
Weksle na Warszawę	—	90¼
„ Petersburg 3 tygodniowy	—	100½
„ Londyn 3 miesięczny	—	621¼
„ Paryż 2 „	—	80
„ Hamburg 2 „	—	151½
„ Wiedeń 2 „	—	87
Żyto na targu	—	44⅜
„ na dostawę późniejszą	—	44⅛
z Paryża.		
Renta 3% bez kuponu	—	68 90
Akcje kredytu ruchomego		12 47

Liverpool, 18 *Marca.* Dziś sprzedano 8,000 wantuchów bawełny; ceny od wczoraj nie uległy zmianie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 19 marca

Monety.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop
Pół-Imperjały Rosyjskie			—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			88	62	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.			15	—	14	97
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.			114	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.			—	—		
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100			87	75	—	—
dito 500			—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			—	—	75	—
Weksle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	98	62½	98	40
„	100 Tal.	k. t	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	150	60	—	—
Londyn	1 Ft. St	3 M.	6	67	—	—
Moskw	100 Rs.	1 M.	99	33	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	79	95	—	—
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	86	10	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb rs. 1 k 87⅑
„ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 14½

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 1331)

MY ALEKSANDR II.

CESARZ WSZECH ROSJI, KRÓL POLSKI.

etc. etc. etc.

Wiadomo czynimy, iż Trybunał Cywilny Gubernii Warszawskiej w Kaliszu w zastępstwie Trybunału Handlowego działający,

w Imieniu NASZEM,

wydał wyrok następującej osnowy:

Obecni:

R. K. Wąsowicz Pr.	Działo się na ogólnem posiedzeniu Trybunału Cywilnego, Gubernii Warszawskiej w Kaliszu, Trybunał Handlowy zastępującego, d. 7 (19) Stycznia 1863 r.
A. K. St rczewski Sę.	
A. K. Wittman Sę.	
Gawlikowski Sę.	
A. K. Charzewski Sę.	
Walęcki Sę.	

(pod.) Wąsowicz.
(—) Hałaczkiewicz, Sek.

Trybunał Cywilny
Gubernii Warszawskiej w Kaliszu,
w zastępstwie
Trybunału Handlowego

W rozwiązaniu sprawozdania syndyków tymczasowych przez pośrednictwo Podsędka Sądu Pokoju w Piotrkowie, jako Komisarza upadłości masy Romana Kurnatowskiego kupca z tegoż miasta pod d. 31 Grudnia (12 Stycznia) 1862/3 r. za Nr. 13 przedstawionego.

zważywszy:

że gdy odpowiednio art. 510, Kodeksu Handlowego, Syndycy tymczasowi przedstawiają listę imienną tych wierzycieli upadłego, którzy pomimo poprzednich zawiadomień przez pisma publiczne z terminem przez prawo oznaczonym nie stawili się przed niemi, z żądaniem sprawdzenia ich pretensji i dowodów do masy, w art. 511 t. p. dla nie zgłaszających się dotąd w tym przedmiocie wierzycieli, dozwala oznaczyć termin nowy stosownie do odległości zamieszkania wierzyciela w zwłoce będącego, z zachowaniem formalności przepisem art. 73 Kodeksu Postępowania Sądowego Cywilnego zastrzeżonych, dla tego:

Trybunał Cywilny,
Gubernii Warszawskiej w Kaliszu,
w zastępstwie
Trybunału Handlowego.

Termin dwumiesięczny od daty dopełnienia formalności art. 683 K. P. S. przepisanych do sprawdzenia wierzytelności do masy Romana Kurnatowskiego kupca upadłego w Piotrkowie, dla:

I A. Krauze właściciela fabryki lakierów w Warszawie.

Karolewskiej wdowy w m. Piotrkowie.

Ziembickiego kupca w Warszawie.

Anieli Staszewskiej w Piotrkowie.

naznacza, z zastrzeżeniem, iż w terminie tym dowody swoje Syndykom upadłości Ludwikowi Budzyńskiemu Obrońcy Sądu Pokoju, który dotąd jest Kuratorem i Dawidowi Leib Markowiczowi Kupcowi towarów kolonialnych w Piotrkowie, w obecności Komisarza przedstawić powinni, pod skutkami art. 513, Kodeksu Handlowego zagrożonemi. Mocą tego wyroku.

(pod.) Wąsowicz.
( ) Hałaczkiewicz.

Zalecamy i rozkazujemy wszystkim Komornikom Sądowym, aby wyrok ten wykonali, Prokuratorom Królewskim, aby tego dopilnowali, Urzędnikom siły zbrojnej, aby dodali pomocy wojskowej gdy o nią wezwani będą.

(pod.) Wąsowicz.
(—) Hałaczkiewicz.

Zgodność tego odpisu urzędowego ze swym oryginałem na papierze prostym jako interesie rządowym napisanym, w Archiwum Trybunału zachowanym, poświadczam.

Kalisz d. 7 (19) Stycznia 1863 r.
Hałaczkiewicz.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 1341) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej w dniu 28 Kwietnia 1862 r. śmierci Marjanny Emilii Zawadzkiej wierzycielki sum: a) rs. 221 kop. 74 z większej sumy rubli srebrem 1121 kopiejek 74 po odkreśleniu rs. 900 pozostałej, w pierwiastkowym kapitale rs. 4950 mieszczącej się pod N. 8, i b) rs. 6000 pod N. 10 działu IV. wykazu hypotecznego dóbr Sobiekursk w Okręgu Siennickim Gubernii Warszawskiej zabezpieczonych; toczy się postępowanie spadkowe, a do regulacji spadku termin w Kancelarji Hypotecznej na dzień 16 (28) Września 1863 r. wyznaczony został.

Warszawa dnia 7 (19) Marca 1863 r.
Zawadzki.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 1167) *Bank Polski.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że w dniu 14 (26) Maja r. b. rozpocznie się w Sali Giełdowej licytacja na różne kosztowności w Banku zastawione, a nieprolongowane w terminie, i trwać będzie aż do zupełnej ich wyprzedaży. Właściciele przeto zastawów zalegających w opłacie prowizji, aby je zabezpieczyć od sprzedaży, winni się zgłaszać do kantoru Banku po wykupno lub uzyskanie dalszej prolongacji, mianowicie co do wyrobów złotych i srebrnych nietrzymających przepisanej próby podług paragrafu 29, Najwyżej zatwierdzonej pod dniem 10 (22) Kwietnia 1851 roku ustawy o zaprowadzeniu probierni, najpóźniej do dnia 4 (16) Maja t. r. gdyż od tej daty podobne wyroby odsyłane będą do Mennicy dla wypróbowania i ocechowania, lub przetopienia i zamienienia na gotowiznę, wszelkie inne zastawy kosztowności prolongowane być mogą do dnia 9 (21) Maja b. r. po tej zaś dacie, tylko wykupno dozwolone będzie.

Warszawa d. 20 Lutego (4 Marca) 1863 r.
Vice-Preses,
Rzeczywisty Radca Stanu, S. Szemioth.
za Naczelnika Kancelarji, Kupiszeński.

(N. D. 1306) *Вержболовская Таможня.*

18 (30) Марта сего года, съ 12 часовъ утра, будетъ производиться при сей Таможнѣ продажа съ публичнаго торга разныхъ конфискованыхъ товаровъ, а именно: бумажныхъ, полушерстяныхъ и прочихъ издѣлій, а также маской рухляди и фосфора, сей послѣдний на основании правилъ о продажѣ ядовитымъ и ѣдкихъ веществъ, изложенныхъ въ уставѣ, утвержденномъ Совѣтомъ Управления Царства Полскаго 9 (21) Октября 1844 года, всего по оцѣнкѣ до 1500 руб. сереб.

28 Февраля 1863 года.

(N. D. 1340) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Lubelskiej w Lublinie.*

W zastosowaniu się do art. 682 K. P. S. zawiadamia iż na żądanie SSrów Ignacego Gadziszewskiego jako to: 1. Katarzyny z Wesołowskich Gadziszewskiej wdowy, 2. Emilij z Gadziszewskich Władysława Kaczkowskiego małżonki w assystencji tegoż męża czyniącej w mieście Szczebrzeszynie Okręgu Zamojskim, 3. Antoniego Gadziszewskiego oficialisty w Rakołupach Okręgu Chełmskim zamieszkałym, zamieszkanie zaś prawne w Lublinie u Władysława Sielskiego obrane mających, w poszukiwaniu od Naftali Szper właściciela nieruchomości w mieście Szczebrzeszynie położonych tamże zamieszkałego, sumy rs. 600 z procentem i kosztami, aktem Antoniego Grochowskiego Komornika w dniach 12 (24) 13 (25) i 14 (26) Lipca 1861 r. sporządzonym, zajęte zostały na przymuszone wywłaszczenie w drodze subhastacji, nieruchomości w mieście Szczebrzeszynie pod Nr. 9 i 285 położone, prawem własności do Naftali Szper należące nieruchomość pod Nr. 9 położona, w rynku sytuowana zawiera w sobie: a) Dom murowany parterowy, dach gontami kryty, graniczący na południe z domem Lejbusia Widman, na północ z domem Pinkwasa Szpera, w domu tym sklep po lewej stronie od frontu jest własnością Moszka Gajschelda, b) Oficynę murowaną w podwórzu wystawioną zawierającą w sobie dwie izby, dach na niej gontami kryty, c) podwórko w tyle domu położone, długości łokci 62 a szerokości łokci 13, d) kloakę drewnianą, e) plac na którym dawniej młyn i spichlerz znajdowały się długości łokci 36 a szerokości łokci 30, dotykający ulicy Zatylnej z zachodu, od wschodu dotyka rzeki Wieprza, na południe graniczy złaźnią miejską a na północ z domem Beniamina Gajstchaus, f) plac naprzeciwko poprzedniego przy ulicy Tylnej położony, długości łokci 14 a szerokości łokci 10, g) łąkę placowąz wana

Nieruchomość pod Nr. 285 położona folwarkiem Szperówką zwana, zawiera w sobie: dom mieszkalny w części murowany a w części drewniany o 4 izbach, stodołę drewnianą, oborę, stajnią, komorę, i chlewki także drewniane, oraz bróg: do nieruchomości tej należą, a) pole na którym zabudowania te stoją, poczynające się od rzeki Wieprza aż do granicy wsi Rozłopy pomiędzy miedzami Michała Kowalik i Tomasza Ack, mające rozległości morgów 33 prętów 21, na tem polu znajdują się dwa ogrody fruktowe i jeden warzywny, b) grunt orny szerokości 4 zagonów, ciągnący się od rzeki Wieprza, aż do starej drogi od Rozłop do Szczebrzeszyna idącej między miedzami Jana Karz i Jana Złomańca położony mający rozległości morgow 2 prętów 173, c) grunt orny 5 zagonów szerokości, ciągnący się od rzeki Wieprza aż do granicy wsi Rozłopy, pomiędzy miedzami Michała Judy i Jana Mączki położony, morgów 8 prętów 80 zawierający, d) łąkę ciągnącą się od rzeki Wieprza do łąk wsi Brodów pomiędzy łąkami Józefa Boby i Mateusza Kity położona, morgów 5 zawierająca, e) łąka w temże kierunku położona, granicząca na południe z pastwiskiem przedmieścia, a na północ z łąką Michała Judy, łąka ta ma rozległości prętów 180, f) łąka w temże kierunku położona granicząca na południe z łąką Jana Kowalika a na północ z łąką Wojciecha Przysady prętów 180 zawierająca, g) łąka w temże kierunku idąca pomiędzy łąkami Michała Judy i Franciszka Mączki położona, mająca rozległości morgów 3 prętów 52, h) łąka po obu stronach łąki Szczebrzeskiej klinem idąca, do grobli i mostu po lewej stronie, a po prawej stronie grobli ciągnie się do łąki wsi Brodów dotyka łąk proboszcza ruskiego i Franciszkanów oraz placowych, mająca przestrzeni morgów 2 prętów 40 i łąka naprzeciwko szlachtuza położona, ciągnąca się od rzeki Wieprza do łąki wsi Brody, pomiędzy łąkami Ziemińskiego i Walentego Kowalika mająca mórg 3 prętów 134

Podatki opłacające się rocznie z pomienionych nieruchomości wynoszą po rs. 16 kop. 20 z każdej.

Z nieruchomości pod Nr. 9 położonej opłaca się na rzecz Skarbu ordynacji Zamojskiej ca rocznie wiecznemi czasy po g. 21 czynszu, i owso korzec jeden miary 96 garncy, z nieruchomości zaś pod Nr. 285 położonej opłaca się na rzecz ordynacji złp. 86 i owsa korcy 3 garcy 4.

Protokół zajęcia w kopjach doręczony został przez woźnego Jana Złomanicc dnia 21 Lipca (2 Sierpnia) 1861 r. Aleksandrowi Januszewiczowi Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Zamojskiego i Janowi Wojciechowskiemu Burmistrzowi miasta Szczebrzeszyna obydwom w mieście Szczebrzszynie zamieszkałym, pierwszemu na ręce Pawłowskiego Podsędka a drugiedo rąk własnych.

Zajęcie to wniesione zostało do ksiąg wieczystych powyższych nieruchomości, z których każda ma dwie księgi hypoteczne, d. 5 (17) Grudnia 1862 r. a do księgi zaarsztowań w biurze Pisarza Trybunału Lubelskiego utrzymywanej d. 10 (22) Grudnia t. r.

Obszerniejszy opis zajętych nieruchomości, znajduje się w protokóle zajęcia, oraz w zbiorze objaśnień i warunków licytacyjnych które tak u Pisarza Trybunału Lubelskiego jak i u Patrona sprzedaż popierającego przejrzane być mogą.

Pierwsza publikacja warunków licytacyjnych odbędzie się na Audjencji Trybunału Cywilnego Gubernii Lubelskiej w Lublinie d. 26 Stycznia (7 Lutego) 1863 r. o godzinie 10 z rana a następnie co dwa tygodnie.

Sprzedaż popierać będzie Władysław Sielski Patron w Lublinie pod Nr. 395 zamieszkały

Lublin dnia 10 (22) Grudnia 1862 r.
Robert Barchwic

Po odbyciu trzech publikaciach warunków licytacyjnych wyrokiem Trybunału Lubelskiego na d 26 Lutego (7 Marca) r. b. zapadłym, termin do przygotowawczego przysądzenia nieruchomości pomienionych na d. 16 (28) Marca r. b. godzinę 10 z rana wyznaczonym został. W tym więc dniu odbędzie się przygotowawcza sprzedaż, Patron sprzedaż popierający imieniem SSrów Gadziszewskich ofiaruje za nieruchomość pod N. 9 położoną rs. 600 zaś za nieruchomość pod N. 285 położoną rs. 1365 i od tych sum rozpocznie się licytacja.

Lublin dnia 2 (14) Marca 1863 r.
W. Sielski.

(N. D. 1343)

Podpisany Patron Trybunału w Warszawie pod N 549*a* zamieszkały zawiadamia i ogłasza, iż na podstawie dwóch wyroków Trybunału Cywilnego Warszawskiego, mianowicie: jednego z d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1861 r. dział majątku po Annie z Buchholtzów 1go ślubu Rygier powtórnego Witkowskiej nakazującego, oraz oszacowanie i sprzedaż nieruchomości spadkowych rozporządzającego a przez wyrok Rządzącego Senatu z d. 1 (13) i 2 (14) Października 1862 r. w swej mocy utrzymanego drugiego z d. 12 (24) Listopada 1862 r. opinią o niepodzielności oraz oszacowanie rzeczonych nieruchomości zatwierdzającego, obudwóch z powództwa Franciszki Apolonii z Rygierów Różyckiej Juliana Różyckiego Aptekarza małżonki, w assestencyi męża czyniącej, w Pradze przy Warszawie, pod N 398 zamieszkałej przeciwko Kajetanowi Witkowskiemu majstrowi proffessji Zduńskiej w Warszawie pod N 955, zamieszkałemu, początkowo przez Łabęckiego Mecenasa Tafiłowskiego Adwokata i Adolfa Zaleskiego Mecenasa, ostatecznie przez Dziekońskiego Obrońcę przy Senacie bronionemu Julianowi Różyckiemu Aptekarzowi w Pradze przy Warszawie pod N. 398 zamieszkałemu, jako opiekunowi głównemu nieletnich: Teodora-Marcina i Ignacego-Nazarjusza po dwa imiona mających rodzeństwa Rygierów, Antoniemu Stalewskiemu kasjerowi kasy Głównej Gubernialnej Warszawskiej w Warszawie pod N. 2862 zamieszkałemu, jako opiekunowi przydanemu tychże nieletnich, obudwom przez Teodora Łąckiego Adwokata bronionym, wreszcie Kazimierzowi Dziarkowskiemu emerytowi w Warszawie pod N. 778 zamieszkałemu, jako opiekunowi szczególnemu nieletnich Rygierów wyżej wymienionych przez Zygmunta Krysińskiego Mecenasa stawającemu, zapadłych, wystawia się na publiczną sprzedaż w drodze działów:

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie przy ulicy Białej pod N. 889 na gruncie emfiteutycznym położona, prawem niepodzielnej własności do SSrów Anny z Buchholtzów 1go ślubu Rygier powtórnego Witkowskiej należąca, składająca się:

a) Z domu frontowego masiv murowanego z cegły palonej na wapno, o parterze, pierwszem i drugiem piętrze z poddaszem i piwnicami sklepionemi, pokrytego blachą żelazną, długości łokci 41 1/4, szerości łokci 20 cali 18, wysokości łokci 18 1/2 z jednej strony, a z drugiej strony łokci 17 1/4 obejmującego.

b) Oficyny mieszkalnej, po lewej stronie podwórza stojącej, masiv murowanej, o parterze i stancjach poddasznych, pokrytej dachówką karpiowką, długiej łokci 34 3/4, szerokiej łokci 12, wysokiej łokci 5, z przybudowaniem mieszkalnem masiv murowanem, z cegły palonej na wapno, o parterze, pomiędzy oficyną i domem frontowym będącem, pokrytem dachówką karpiówką, długiem łokci 6 1/2, szerokiem łokci 7, wysokiem łokci 5.

c) Komórek z drzewa przy prawym szczycie oficyny ad b. stojących, pokrytych dachówką karpiówką, długich łokci 12, szerokich łokci 5, wysokich łokci 4 1/2.

d) Oficyny w poprzek podwórza, szczytem tylnym do posesji N. 881 i 882 stojącej; masiv murowanej, z cegły palonej na wapno, o parterze i pierwszem piętrze, pokrytej dachówką holenderką, długiej łokci 26 1/2, szerokiej łokci 9 1/2, wysokiej łokci 10 1/4.

e) Oficyny z drzewa pobudowanej, w równej linji z poprzednią stojącej w poprzek podwórza, o parterze i stancjach poddasznych, pokrytej gontami, długiej łokci 35 1/2, szerokiej łokci 9 1/2, wysokiej łokci 5, oraz z przybudowaniem z drzewa postawionem, pokrytem gontami, długiem łokci 5 3/4, szerokiem łokci 3 3/4, wysokiem łokci 5.

f) Komórek po prawej ręce w kącie podwórza stojących, z drzewa pobudowanych pokrytych gontami, długich łokci 19 1/4, szerokich łokci 6 wysokich łokci 4.

g) Stajni i wozowni z drzewa pobudowane pokrytej gontami, o parterze i poddaszu, w środku podworza równoległe domu frontowego i oficyny ad d. i e. stojącej, długiej łokci 17 3/4, szerokiej łokci 9 3/4, wysokiej łokci 5 3/4.

h) Komórek z drzewa pod gontami, przystawionych do powyższej wozowni do ściany frontowej, w stanie dobrym, długich łokci 2 1/2, szerokich łokci 5 1/4, wysokich łokci 3.

i) Komórek takichże jak powyższych z drzewa, pokrytych gontami, w stanie dobrym, długich łokci 11 1/4, szerokich łokci 5 1/4, wysokich łokci 3.

k) Komórek i kloak z drzewa pokrytych gontami w podłuż podwórza po lewej ręce stojących długich łokci 34 1/4, szerokich łokci 6 1/2, wysokich łokci 4, wraz z dołem na wapno z bali pod komórkami będącym, mającym długości łokci 8, szerokości łokci 5, wysokości łokci 3 1/2, oraz przybudowaniem z drzewa gontami pokrytem, długiem łokci 1 1/2, szerokiem łokci 1 1/2, wysokiem łokci 4.

l) Dwóch śmietników z bali przy wozowni ad i. i komórkach ad c., jednego długości i szerokości, łokci 4, wysokości łokci 2 1/2, drugiego długości i szerokości po łokci 3, wysokości łokci 2 1/2 mających.

m) Sztachet na około ogródków w podwórzu mających długości łokci 44 3/4, wysokości łokci 2 1/2 mających.

n) Studni z pompą w środku podwórza, długiej i szerokiej po łokci 2, głębokiej łokci 12.

o) Bruku w podwórzu z kamienia zwyczajnego polowego łokci kw. 976 mającego.

p) Gruntu pod całą nieruchomością łokci kw. 4583 obejmującego.

Z gruntu powyższego opłaca się corocznie tytułem czynszu do księży Misjonarzy przy Kościele Sgo Krzyża w Warszawie rs. 5 k. 96 1/4.

Obszerniejsze opisanie relacja biegłych pospół z taksą sądownie w dniu 10 (22) Sierpnia 1861 r. i następnych dni sporządzone przekonywają.

Po odbyciu w dniu 25 Lutego (9 Marca) r. b. pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, termin do drugiej publikacji a zarazem przygotowawczego przysądzenia nieruchomości N. 889 w Warszawie, wyznaczony został na dzień 16 (28) Kwietnia 1863 roku godzinę 9 3/4 z rana, który się odbędzie w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego Warszawskiego przed W. Aleksandrem Rożnowskim Sędzią delegowanym.

Zbiór objaśnień i warunków licytacyjnych przejrzeć można w Kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału I. i u podpisanego Patrona sprzedaż dyrygującego,

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 22,964 kop. 68, jako szacunku taksą biegłych wynalezionego.

Warszawa dnia 26 Lutego (10 Marca) 1863 r.
Juljan Czajkowski, Patron.

(Nr. D. 1344)

Podpisany Patron Trybunału Cywilnego Gubernii Wsrszawskiej w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 549 *a* zamieszkały, zawiadamia i ogłasza, iż na podstawie dwóch wyroków Trybunału Cywilnego Warszawskiego, mianowicie: jednego z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1861 r. dział majątku po Annie z Buchholtzow 1go ślubu Rygier powtórnego Witkowskiej nakazującego, oraz oszacowanie i sprzedaż nieruchomości spadkowych rozporządzającego, a przez wyrok Rządzącego Senatu z dnia 1 (13) i 2 (14) Października 1862 r. w swej mocy utrzymanego; drugiego z dnia 12 (24) Listopada 1862 r. opinią o niepodzielność oraz oszacowanie rzeczonych nieruchomości zatwierdzającego, obudwóch z powództwa Franciszki Apolonji z Rygierów Różyckiej, Juljana Różyckiego Aptekarza małżonki w assystencji męża czyniącej, w Pradze przy Warszawie pod Nr. 398 zamieszkałej, przeciwko Kajetanowi Witkowskiemu majstrowi profesji zduńskiej w Warszawie pod Nr. 955 zamieszkałemu, początkowo przez Łabęckiego Mecenasa, Tafiłowskiego Adwokata i Adolfa Zalewskiego Mecenasa ostatecznie przez Dziekońskiego Obrońcę przy Senacie bronionemu, Juljanowi Rożyckiemu aptekarzowi w Pradze przy Warszawie pod Nr. 398 zamieszkałemu, jako opiekunowi głównemu nieletnich Teodora Marcina i Ignacego Nazaryusza po dwa imiona mających rodzeństwa Rygierów, Antoniemu Stalewskiemu Kasyerowi Kasy Głównej Gubernialnej Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 2862 zamieszkałemu, jako opiekunowi przydanemu tychże nieletnich, obudwom przez Teodora Łąckiego Adwokata bronionym, wreszcie Kazimierzowi Dziarkowskiemu emerytowi, w Warszawie pod Nr. 778 zamieszkałemu, jako Opiekunowi szczególnemu nieletnich Rygierów wyżej wymienionych, przez Zygmunta Krysińskiego Mecenasa stawającemu, zapadłych, wystawia się na publiczną sprzedaż w drodze działów:

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie przy ulicy Leszno pod Nr. 684 na gruncie emfiteutycznym położona, prawem niepodzielnej własności do SSrów Anny z Buchholtzów 1go ślubu Rygier powtórnego Witkowskiej należąca składająca się:

a) Z domu frontowego o parterze masiv murowanego, frontem do ulicy Leszno stojącego, wraz z piwnicami sklepionemi w połowie domu i z jedną piwniczką w drugiej połowie, dachówką karpiowką pokrytego, długości łokci 58 3/4 szerokości łokci 19 wysokości łokci 5 3/4 zawierającego.

b) Oficyny murowanej z cegły palonej na wapno o parterze po lewej stronie w podwórzu stojącej, wraz z przejściem, łączącym ją z domem frontowym, dachowką karpiowką pokrytej, długości łokci 9 szerokiej łokci 8 1/4 wysokiej łokci 5 3/4.

c) Przystawki po prawej stronie w podwórzu stojącej, stanowiącej przejście z domu frontowego do oficyny ad d. murowanej z cegły palonej na wapno, dachówką karpiowką pokrytej, długiej łokci 6 1/2 szerokiej łokci 5 3/4.

d) Oficyny murowanej z cegły palonej na wapno o parterze po prawej stronie w podwórzu postawionej, dachowką karpiówką pokrytej, długiej łokci 54 1/4 szerokiej łokci 10 3/4 wysokiej łokci 5 3/4.

e) Oficyny murowanej z cegły palonej na wapno o parterze po lewej stronie w podwórzu stojącej, naprzeciw poprzedzającej, dachówką karpiówką na dubelt pokrytej, długiej łokci 41½, szerokiej łokci 10½, wysokiej łokci 5.

f) Zabudowań w podwórzu równolegle od domu frontowego postawionych, oddzielających pierwsze od drugiego, z drzewa w słupy murowane wystawionych, dachówką karpiówką pokrytych, mieszczących w sobie stajnią, wozownią, komórki i kloaki, długich łokci 49, szerokich łokci 9 3/4, wysokich łokci 5 1/4.

g) Zabudowania z drzewa w słupy murowane, dawniej na skład kafli przeznaczonego, dziś opróżnionego, w drugim podwórzu w przedłużeniu oficyny ad d. opisanej stojącego, dachówką karpiówką pokrytego, długości łokci 24 1/4, szerokości łokci 9 3/4, wysokości łokci 5 3/4 zawierającego.

h) Zabudowania w którym był młyn do fabryki Zduńskiej służący w przedłużeniu zabudowania ad f. opisanego, z drzewa wybudowanego, przytykającego do oficyny ad d. oraz g. dachówką karpiówką pokrytego, długiego łokci 15, szerokiego łokci 10, wysokiego łokci 5 3/4.

i) Szopy pustej i kloaki w słupy murowane z drzewa, w drugiem podwórzu stojącej, przytkniętej, szczytem do tylnej ściany budynku ad d dachówką karpiówką pokrytej, długiej łokci 20½, szerokiej łokci 10, wysokiej łokci 5¾.

k) Stajni z drzewa dachówką pokrytej, w drugiem podwórzu stojącej, przytkniętej do zabudowania ad g. i wpuszczonej w części w ogród, długiej łokci 11 1/2, szerokiej łokci 5 3/4, wysokiej łokci 4.

l) Kloaki o jednym sedesie w drugiem podwórzu, tylną ścianą do ogrodu przytykającej, z drzewa wybudowanej, gontami pokrytej, długiej łokci 2, szerokiej łokci 1 1/2, wysokiej łokci 4.

m) Gnojówki z bali w słupy postawionej w drugiem podwórzu, długiej i szerokiej po łokci 3, wysokiej łokci 1 3/4.

n) Altany w ogrodzie w wiązaniach, deskami ofutrowanej, pokrytej gontami, z podłogą, sufitem jednemi drzwiami, pięcioma oknami, klapą w suficie, oraz ławkami i stołem ordynaryjnemi, wewnątrz urządzonemi, mającej ściany wewnętrzne wyklejone papierem kolorowym, długiej łokci 5, wysokiej łokci 3 1/2, szerokiej łokci 5.

o) Altany w ogrodzie z łat heblowanych w słupki wystawionej, z takimże pokryciem, z ławkami i stołami ordynaryjnemi wewnątrz, długiej łokci 4 1/2, szerokiej łokci 3 1/2, wysokiej łokci 3 3/4.

p) Dwóch ławek prostych drewnianych, takiegoż stołu drewnianego i drugiego z kamienia na nodze drewnianej, stale w ziemię wkopanych, w ogrodzie, dwóch parkanów i sztachet w podwórzu w ogrodzie.

r) Drzew owocowych rodzajnych sztuk 61 i krzewów.

s) Studni z pompą.

t) Bruku w podwórzu z kamieni polnych zwyczajnych, łok. kw. 734 1/2.

u) Gruntu pod całą nieruchomością i ogrodem łok. kw. 10678.

Z gruntu powyższego opłaca się corocznie czynszu Ojcom Bonifratrom Warszawskim po rs. 3 kop. 50.

Obszerniejsze opisanie relacja biegłych pospół z tasą sądownie w dniu 10 (22) Sierpnia 1861 r. i następnych dni sporządzone, przekonywają.

Po odbyciu w dniu 25 Lutego (9 Marca) r. b. pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, termin do drugiej publikacji, a zarazem przygotowawczego przysądzenia nieruchomości Nr. 684, w Warszawie, wyznaczony został na d. 16 (28) Kwietnia 1863 r. godzinę 10 z rana, który się odbędzie w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego Warszawskiego przed W. Aleksandrem Rożnowskim Sędzią Delegowanym.

Zbiór objaśnień i warunków licytacyjnych przejrzeć można w Kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału I. i u podpisanego Patrona sprzedażą dyrygującego.

Licytacja zacznie się od summy rs. 12675 kop. 92, jako szacunku taksą biegłych wynalezionego.

Warszawa d. 26 Lutego (10 Marca) 1863 r.
Juljan Czajkowski, Patron.

(N. D. 1342) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z mocy upoważnienia Prezesa Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie z d. 24 Stycznia (5 Lutego) 1863 r. N. 1177 sprzedane będą przez publiczną licytacją ruchomości do spadku po niegdy Sergiuszu Bazderów pozostałego należące, a mianowicie w dniu 12 (24) Marca 1863 roku i dni następnych od godziny 11 z rana poczynając w Warszawie w sklepie domu pod N. 496 przy ulicy Senatorskiej położonego, rozmaite wyroby jubilerskie i złote, oraz meble i inne ruchomości, tudzież w dniu 18 (30) Marca 1863 r. i dni następnych również od godziny 11 z rana zaczynając, w Warszawie pod N. 497*a* przy ulicy Podwal stojącym, narzędzia i inne przedmioty fabryki wyrobów jubilerskich i złotych, drogie kamienie i emalja, meble i sprzęty domowe, przedmiota szklanne, fajansowe, blaszanne, mosiężne i miedziane, garderoba, bielizna i tym podobne, a to za gotowe pieniądze zaraz po za licytowaniu płacić się mające.

Warszawa dnia 7 (19) Marca 1863 r.
Józef Zbikowski.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 915) *Wójt Gminy Marzenina w Powiecie Sieradzkim Gubernii Warszawskiej.*

Gdy Tomasz Ludwiszczak z gminy Kamostek opuściwszy jeszcze w r. 1844 żonę swoją Franciszkę z Cieślaków Ludwiszczak i do tego momentu nie daje o sobie żadnej wiadomości, a ona dla utrzymania siebie ma zamiar wnijść w powtórne związki małżeńskie, przeto wzywam tak tegoż Tomasza Ludwiszczaka jakoteż i wszelkie władze, aby w ciągu 6 miesięcy tenże Tomasz Ludwiszczak zgłosił się, a władze dały o nim do mego Urzędu wiadomość, jeżeli on gdziekolwiek znajdowały się.

Stacja Pocztowa Łask d. 15 Lutego 1863 r.
Szeliski.

(N. D. 914) *Wójt Gminy Marzenina w Powiecie Sieradzkim Gubernii Warszawskiej.*

Gdy Mateusz Juczyński z gminy Marzenin opuściwszy w r. 1852 żonę swoją Franciszkę z Szymańskich Juczyńską i do tego momentu nie daje o sobie żadnej wiadomości, a ona dla utrzymania siebie, ma zamiar wnijść w powtórne związki małżeńskie przeto wzywam tak tegoż Mateusza Juczyńskiego, jako i wszystkie władze, aby w ciągu sześciu miesięcy tenże Mateusz Juczyński zgłosił się, a władze dały o niem do mego Urzędu wiadomość, jeżeliby on się gdziekolwiek znajdował by się.

Stacja Pocztowa Łask d. 15 Lutego 1863 r.
Szeliski.

(N. D. 1200) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Hilela Kopelowicza, mieszkańca m. Gubernialnego Suwałk, obecnie z pobytu niewiadomego, aby dla złożenia tłomaczenia w sprawie przeciwko niemu o wymożenie zobowiązania przez przymus, w ciągu dni 30 przed Sądem Naszym stawił się, w przeciwnym bowiem razie za ukrywającego się przed wymiarem sprawiedliwości poczytanym będzie.

Kalwarja d. 15 (27) Lutego 1863 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, de Johne.

(N. D. 1250) *Sąd Policji Prostej Okręgu Radomskiego*

W dniu 12 (24) Stycznia r. b. w mieście Radomsku w podwórzu domu Nr. 61 przy ulicy Kietlińskiej położonego, znaleziono powieszonego człowieka płci męzkiej, wzrostu stóp 5 cali 4, tuszy ciała dobrej, lat około 20 mieć mogącego, włosów ciemno blond, oczu siwych, nosa długiego, twarzy ściągłej, bez zarostu, był ubrany w surdut z sukna ciemno zielonego podbity szopami staremi, dwie kamizelki kortowe jednę szaraczkową białą naknapioną z podszewką dymową czarną, drugą oliwkową wpaski czerwone z podszewką popielatą dymową spodnie sukienne czarne a pod temiż kortowe, gatki drelichowe w pasy czerwone, koszulą płócienną białą z zakładkami oznaczoną literami W. D. n. 4. czerwonym jedwabiem wyszytemi buty na nogach pasowe dobre, skarpetki bawełniane, onuczki płócienne przy nim leżała furażerka z sukna czarnego z daszkiem skórzannem i chustka płócienna krwią cokolwiek powalana z literami czerwonym jedwabiem wyszytemi W. D. n. 2. powieszony był na pasku rzemiennym od torby skórzannej podróżnej która z innemi rzeczami w depozycie Sądowym się znajduje, wzywa przeto każdego ktoby o imieniu i nazwisku lub pochodzeniu tego człowieka posiadał wiadomość, aby takową Sądowi tutejszemu lub Sądowi Poprawczemu w Piotrkowie udzielił a sukcesorów, aby po odbiór rzeczy się zgłosili.

Radomsk d. 22 Lutego (6 Marca) 1863 r.
Podprokurator, p. o. Podsędka,
Asesor Kolegialny, Sedlecki.

(N. D. 1182) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa Maryannę Szwitz ostatnio na osadzie Hupno gminie Wonysielok Powiecie Lipnowskim mieszkającą, a obecnie z pobytu niewiadomą, iżby w przeciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia w Sądzie tutejszym do złożenia tłomaczenia w sprawie pko sobie uformowanej stawiła się, lub o miejscu teraźniejszego pobytu najbliższej władzy wiadomość udzieliła, gdyż w przeciwnym razie listami gończemi ściganą będzie.

Płock dnia 9 (21) Lutego 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Łempicki.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 1120) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za N. 35,934 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 21 Marca r. 1863 to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (3)

W Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.